Nr. 279. We Lwowie Środa dnia 3. Grudnia 1884. Rok XVII.

WYCHODZI CODZIENNIE.
Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego" ulica Jagielońska liczba 14.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 8 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.
Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek, kwartalnie 12 marek, 5 srg. do Francji i Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie franków — kwartalnie 20 franków.
Numer kosztuje 10 cnt.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłaty i ogłoszenia przyjmują we Lwowie: Biuro Administracji Dziennika Polskiego plac Marjacki liczba 6 i 7 w domu pana Kiselki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein & Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Mosse, Rotter i Spł., w Warszawie Richman & Frendler. Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissonier 32. Ogłoszenia przyjmuje Ajencja p. Ad. Ciborowskiego Rue Clement 4 Paris.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit)).
Listy z pieniędzmi mają być przesyłane franko do Administracji Dziennika Polskiego. Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.
Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Lwów 2. grudnia.

Metropolita nowogrodzki i petersburski Izydor, 85 letni staruszek, który w charakterze najstarszego członka Synodu w roku przeszłym koronował cara Aleksandra III., obchodził przed tygodniem pięćdziesięcioletni jubileusz swojego biskupstwa. Był on synem ubogiego djakona, jednej z parafij w gub. Rjazańskiej i nazywał się Jakób Nikolskij. Uroczystość odbyła się z jak największą uroczystością. Car przesłał mu list gratulacyjny, a członkowie rodziny carskiej składali mu osobiście życzenia, innym zaś powinszowaniom nie było końca. Trwały one dwa dni, a rabin petersburski nie omieszkał w pierwszym dniu pospieszyć ze złożeniem swych życzeń. Arcybiskup i metropolita katolicki, ks. Gintowt, jak donosi *Dniewnik warszawski*, także „przedstawiał się" metr. Izydorowi i złożył mu powinszowania, ale dopiero na trzeci dzień po ukończeniu uroczystości oficjalnych. Użycie przez *Dniewnik warszawski* wyrażenia, „przedstawiał się," jest uwłaczającem tak dla metr. Gintowta, jak i dla religji katolickiej, bo wskazuje ono na zależność przedstawiającego się względnie do osoby, którą się wizytuje; tak naprzykład mówi się w urzędowym języku rosyjskim, gdy idzie o sprawy służbowe; że generałowie dywizji i brygad „przedstawiali się" generałowi dowodzącemu korpusem itd. Wypada więc, według *Dniewnika*, że arcybiskup Gintowt złożył prezesowi Synodu prawosławnego powinszowanie, nie przez uprzejmość i etykietę, ale z obowiązku, jako młodszy swojemu przełożonemu. Zamiar upokorzenia przedstawiciela religji katolickiej w carstwie ilustruje nadto jeszcze ta okoliczność, że dotychczas nie znajdujemy wzmianki w żadnym z dzienników petersburskich, ażeby metr. Izydor „raczył" rewizytować arcybiskupa katolickiego. Wprawdzie metr. Izydor jest w wieku podeszłym, lecz możemy być pewni, że gdyby miał tylko ochotę potemu, z pewnością pospieszyłby z rewizytą, bo czerstwe zdrowie pozwala mu przejechać się parę wiorst sześciu końmi w wygodnej karecie. Tak więc metr. Izydor pomimo niezaprzeczonego swojego rozumu, nie zawahał się objawić swojemu koledze w Chrystusie rodzaju lekceważenia dlatego tylko, że jest biskupem katolickim. Zresztą, co do osoby metr. Izydora, powstrzymujemy się z krytyką, bo może pisma rosyjskie umyślnie nie doniosły o rewizycie, lub może ona jeszcze nastąpi.

W każdym razie jednak zwracamy uwagę na doniesienie *Kurjera Poznańskiego* o postąpieniu w podobnym wypadku greckiego patryarchy konstantynopolitańskiego, Joachima IV., względem arcybiskupa ks. Rottellego, wikarjusza apostolskiego w Konstantynopolu. Jest ono jaskrawie przeciwnem postąpieniu metr. Izydora względem arcyb. Gintowta. Bardzo być może, a nawet pewni jesteśmy, że owo podporządkowywanie kapłanów katolickich popom prawosławnym przez takie oficjalne pisma jak *Dniewnik* — że owe wszystkie korostyszewskie, częstochowskie i inne wypadki — aranżowane zostały umyślnie przez Synod i Rząd rosyjski, który widząc coraz większe chylenie się greckich kościołów na Wschodzie ku apostolskiej stolicy w Rzymie, chciałby się w ten sposób rewanżować. Nie zapominajmy, że w Rosji w rzeczach prawosławia utrzymywanem jest dotąd błędne pomiędzy ludem i całym narodem mniemanie, że dopóty Rosji, dopóki prawosławia.

Ażeby czytelnik mógł lepiej sądzić zakulisową grę Rządu rosyjskiego w obec inklinacji biskupów greckich do uznania papieża głową wszystkich chrześcian, podajemy dosłownie wspomniane doniesienie *Kurjera Pozn.*:

„Arcybiskup ksiądz Rotelli, wikarjusz apostolski w Carogrodzie, w towarzystwie swego sekretarza i kapelana oddał w zeszły piątek, dnia 21. zm. wizytę patryarsze ekumenicznemu, w jego rezydencji w Fanarze.

Jego arcybiskupia Mość doznał bardzo uprzejmego przyjęcia tak ze strony patryarchy, jako też ze strony duchowieństwa patryarchalnego.

W niedzielę o godzinie 2giej popołudniu Joachim IV. rewizytował delegata świętej Stolicy apostolskiej w pałacu delegacji w Pancaldi.

Patryarsze ekumenicznemu towarzyszył wielki kanclerz (logothétes) Stavraki, bej Aristarchi.

Msgr. Rotelli, personal delegacji i wikarjatu apostolskiego, przyjęli Joachima IV. z wielkiemi honorami, należnemi jego wysokiemu stanowisku.

Ta wymiana wizyt między patryarchą ekumenicznym a reprezentantem papieża, Leona XIII., zrobiła jak najlepsze wrażenie.

Przypominamy, że Joachim IV. przed wyborem na godność patryarszą był w Rzymie; miał posłuchanie u Leona XIII., a następnie przez 3 tygodnie studjował w Grotta ferrata rękopisy, odnoszące się do Soboru florenckiego, przyjmowany z jak największą uprzejmością przez tamtejszych Bazyljanów obrządku greckiego.

Wizyty powyższe, o których nam donoszą z urzędowego źródła w Stambule są najlepszym dowodem, że najwyższa w greckim kościele godność powszechnego patryarchy, nie zmieniła usposobienia ani zapatrywań Joachima IV.

Leon XIII. od początku panowania swego występował i występuje w duchu pojednania między dwoma kościołami, co niegdyś stanowiły jedną wielką owczarnię Chrystusa, a od czasów Michała Cerularjusza, rozdwojone dotąd mimo rozlicznych usiłowań, do upragnionej jedności powrócić nie mogą.

Oby Leonowi XIII. pozwolił Pan Bóg dokonać tego, czego nie dokazał sobór florencki — a wtedy i dla Słowiańszczyzny, której tak znaczna część pozostaje w odszczepieństwie, na lepszą zaiste przyszłość świtaćby zaczęło."

Wiadomo, że dzienniki rosyjskie z wielką namiętnością występują przeciw uroczystości w Welehradzie. Próbki tego podaliśmy czytelnikom naszym. *Pokrok*, organ Staroczechów daje im, a zwłaszcza *Dniewnikowi Warszawskiemu* krótką odprawę. Oto co on pisze: „Sądzimy, że przysłużymy się sprawie, jeżeli braciom naszym w Rosji grzecznie wykażemy różnicę w poglądach, o której podobno nie wiedzą. Co do uroczystości welehradzkiej, przypominamy, że jest to przedewszystkiem uroczystość Słowian austrjackich. Więc zaprasza się na nią przedewszystkiem Polaków, ale też galicyjskich Rusinów, tudzież resztę słowiańskich plemion z Austrji i Węgier. Także Słowianie z po za Austrji będą przyjmowani jako goście. Uroczystość welehradzka będzie miała dwojakie znamię: kościelne i świeckie. Że pierwsze będzie katolickiem, to się samo przez się tak samo rozumie, jak gdyby kościelną uroczystość w Kijowie odprawiano podług obrządku kościoła prawosławnego. Nie upatrywalibyśmy żadnego grzechu przeciw idei słowiańskiej w tem, gdyby prawosławni Słowianie chcieli istotnie w Kijowie albo gdziekolwiek indziej odbywać osobno uroczystość św. Cyryla i Metodego. Pod tym względem jesteśmy na *status quo*: różnica co do wyznania religijnego nie przeszkadza porozumieniu między Słowianami, ale owszem przeszkadzałoby mu wszelkie pokuszenie się o pogwałcenie przekonania religijnego. Druga część uroczystości welehradzkiej, świecka, narodowa, zaiste nie może być przeszkodą co do uczestniczenia w niej przedstawicieli wszech narodów słowiańskich. O jakimś ultramontanizmie nie ma tu ani mowy; nikt nie pomyśli o gwałceniu przekonania religijnego."

Korespondencje.

Kraków 1. grudnia.

(Kolej Tarnów-Nadbrzezie. — Sprawy sądowe.)

(?) Wczoraj odbyła się w przedmiocie budowy kolei lokalnej do Nadbrzezia konferencja w tutejszej Izbie handlowej, w której wzięli udział burmistrz miasta Tarnowa p. Rogóyski, radny gminy tarnowskiej i członek Izby handlowej p. Hermann Merz, szef biura Izby dr. Weigel i sekretarz dr. Artur Leo. Po dokładnem zbadaniu przedłożonych dat statystycznych wykazujących znaczny ruch handlowo-przemysłowy w Tarnowie, zgodzono się jednomyślnie na budowę kolei z Tarnowa zamiast z Dębicy, zwłaszcza, że za tą ostatnią linją przemawia tylko to, że jako linja krótsza kosztowałaby tylko 1,800.000 złr., podczas gdy linja z Tarnowa wypadłaby na 3 miljony złr.

Przed kilkunastu dniami podały niektóre dzienniki wiadomość, jakoby na opróżnioną prezydenturę w Rzeszowie powołanym już został radca tutejszego Sądu krajowego, p. Ludwik Mora Korytowski. Wiadomość ta okazała się jednak mylną, a przynajmniej przedwczesną, albowiem wprawdzie p. Korytowski przedstawionym został na tę posadę na pierwszem miejscu przez prezydjum tutejszego Sądu krajowego wyższego, ale propozycja ta nie trafiła do przekonania najwyższego Trybunału. Referent spraw osobistych w najwyższym Trybunale, radca dworu Summer, złożył wprawdzie w niniejszym wypadku referat, z przyczyny, że o dotyczącą posadę ubiega się także siostrzeniec jego, tj. tutejszy prokurator, p. Brasson, lecz i tymczasowo wyznaczony inny referent był zdania, że p. Brason niewłaściwie pominiętym został i wniósł, aby go Ministerstwu sprawiedliwości na pierwszem przedstawić miejscu. W skutek tej różnicy zdań zwrócić miało Ministerstwo akta prezydentowi apelacyjnemu, z poleceniem przedłożenia nowej propozycji. Wspominamy o tem wszystkiem dlatego, że zdaniem naszem należałoby Prokuratorję państwa od dotychczasowej łączności z sądownictwem uwolnić i umożliwić prokuratorom awans do VI. klasy rangi, bez opuszczania służbowego stanowiska. Nie wchodzę też w rozbiór konkretnego wypadku, czyli p. Brason ma słuszny tytuł domagania się awansu już w obecnej chwili, lecz sądzę, że zaspokojenie takiej ambicji powinno być umożliwionem bez utrudnienia awansu w sądownictwie. Jeżeli zatem prokurator pozostaje przez czas dłuższy w randze VII. i zasługuje na awans, to odpowiedniejszem będzie systemizowanie dlań posady w VI. randze w samejże Prokuratorji, czyli nadanie mu wyższej rangi i płacy przy pozostawieniu na stanowisku prokuratora, niż nadawanie mu posady wyższej w Sądzie, do której piastowania zbywa mu bądź co bądź niejedna kwalifikacja, nie dająca się nabyć w więcej jednostronnem zajęciu w Prokuratorji. Ministerstwo sprawiedliwości powinno przeto wyjednać sobie dotację na umożliwienie prokuratorom awansu w ich zawodzie, a wyższe posady sędziowskie zachować dla urzędników sądowych.

Wiedeń, 30. listopada.

Regulacja kongruy. — Sprawa reformy agrarnej.

(R.) W długim szeregu spraw, które się znajdują obecnie w tece prezesa Izby poselskiej, oczekując aż przyjdzie kolej na ich załatwienie, a o których wspominaliśmy częściowo przynajmniej w ostatnich listach naszych, pisząc o różnych projektach pracy parlamentarnej, — są jeszcze dwa przedmioty, o których w przyszłości pamiętać należy. Jednym z nich jest dawno a nawet już bardzo dawno rozpoczęta sprawa regulacji kongruy, której ostateczne załatwienie byłoby bardzo na czasie.

Sprawa ta jest już oddawna przygotowana do ostatecznego traktowania parlamentarnego: jeżeli nas bowiem pamięć nie myli, to sprawozdanie komisji w tym przedmiocie jeszcze zeszłej zimy, a więc prawie rok temu, rozdanem zostało posłom, a od owej chwili aż do końca ostatniej sesji nieustannie mówiono o tem, że regulacja kongruy lada dzień znajdzie się na porządku dziennym Izby. Nie przyszło jednak do tego, a to o ile nam wiadomo, z tej głównie przyczyny, że Rząd nie mógł się jakoś zdecydować na nowe powiększenie wydatków. Regulacja kongruy nie jest bowiem niczem innem jak w ogóle podniesieniem dotychczasowej kongruy kleru katolickiego. A chociaż wypływające ztąd wydatki nie byłyby stosunkowo wielkie, gdyż owo podniesienie kongruy jest dość drobnych rozmiarów, — toć przecież nie jest bynajmniej rzeczą dziwną, że w obec konsekwentnego dążenia do zaprowadzenia stałej równowagi w budżecie, Rząd dzisiejszy zawahał się nieco przed nowym wydatkiem.

Wahanie to nastąpiło dziś zdaje się pod wpływem stałych nalegań tego stronnictwa, któremu najbardziej zależeć może na polepszeniu majątkowego stanu kleru, tak, że w ostatnich dniach z kilku stron równocześnie dały się słyszeć zapewnienia, iż regulacja kongruy jeszcze przed świętami tuż po otwarciu sesji parlamentarnej, pod obrady wziętą zostanie. O ile też nasze własne informacje sięgają, rzecz się ma tak w istocie. Przynajmniej w centrum Izby poselskiej panuje stały zamiar sprawę tę załatwić koniecznie jeszcze u schyłku kadencji, ażeby jej tem samem nie pozostawić niepewnym losom ciemniej przyszłości, a zamiarowi temu nic już zapewne nie stanie na przeszkodzie. Co się zaś tyczy reprezentacji polskiej, to i ta nie tylko że nic mieć nie będzie przeciw ostatecznemu, jakkolwiek połowicznemu tylko załatwieniu kwestji, ale i owszem dołoży bezwątpienia wszelkich usiłowań, ażeby rzecz do pożądanego doprowadzić końca: chodzi tu przecież przedewszystkiem o nasze duchowieństwo tak łacińskie jak grecko-katolickie, którego uposażenie już oddawna jest mniej niż niedostatecznem.

Drugim przedmiotem, o którym wspomnieć jeszcze wypada w obec zbliżającego się otwarcia obrad parlamentarnych, jest częściowa reforma agraryjna, wprowadzona na scenę prac ciała prawodawczego również już dawno pod postacią rządowego projektu do ustawy „o szczególnych przepisach co do spadkowego podziału średniej własności ziemskiej". Przedmiot to jednak tak wielkiej wagi, a już z natury swej tak obszerny, że o załatwieniu jego jeszcze w bieżącej kadencji ani mowy być nie może, pomimo, że od tak dawna wniesiony został do Izby. Parlamentarna komisja agraryjna niemało już pracy poświęciła temu przedmiotowi. Jej referent, p. Sochor, wypracował nader obszerny kwestjonarz, który komisja przyjęła, a który zakomunikowano Rządom wszystkich krajów koronnych, ażeby tym sposobem zebrać wszystkie zdania, odnoszące się do potrzeby zamierzonej reformy. Odpowiedzi na ten kwestjonarz nadeszły od wszystkich prawie Namiestnictw, i wydrukowano je i rozdano pomiędzy członków parlamentu. W ten sposób nagromadził się materjał tak rozległy, że na jego gruntowne opracowanie potrzeba będzie bardzo długiego czasu, którym Rada państwa w obecnym składzie wcale nie rozporządza.

Mimo to sprawy tej z oka spuszczać nie należy, a to tembardziej, że projekt odnośnej ustawy, która ma stanowić raczej tylko ramy, przeznaczone do wypełnienia przez Sejmy krajowe, jest trzymany w duchu autonomicznym i odpowiada w niejednym względzie także naszym potrzebom krajowym. Dla tego to wspominamy dziś o reformie agraryjnej, a wkrótce znajdziemy może jeszcze sposobność powrócenia do niej.

Szkoły elementarne w Galicji.

W roku szkolnym 1882/3 było w kraju naszym czynnych publicznych szkół początkowych zwanych „ludowemi" 2939

Szkół prywatnych, utrzymywanych przez gminy wyznaniowe ewangielickie i żydowskie	93
Innych szkół prywatnych (klasztornych) i t. p.	94
Ogródków freblowskich	9
Ochronek	35
Zakładów sierót i dzieci opuszczonych	14
Zakładów głuchoniemych	2
Zakład ciemnych	1
Razem	3187

Najwięcej specjalnych zakładów wychowawczych jest we Lwowie: 2 ogródki Froeblowskie, 5 ochronek, 9 zakładów sierót, 1 zakład ciemnych i 2 zakłady głuchoniemych — razem 19; w Krakowie 5 ogródków freblowskich, 5 ochronek, 3 zakłady sierót — razem 13.

W przeciągu lat 10 od r. 1872 do 1883 powiększyła się ogólna liczba szkół tylko o 290, w r. 1883/4 wskutek nacisku Sejmu, wywołanego znanem wystąpieniem marszałka Zyblikiewicza postarała się Rada szkolna o założenie 150 szkół nowych, i według złożonego w Sejmie podczas tegorocznej sesji oświadczenia posła Stanisława hr. Badeniego, który jest zarazem członkiem Rady szkolnej krajowej, zasadniczo już postanowiono w łonie administracji szkolnej przyprowadzać co roku do skutku utworzenie 150 szkół nowych.

Ogólna ilość szkół publicznych 2939 dzieliła się pod względem języka wykładowego w następujący sposób:

Szkół z wykładowym językiem polskim było	1238
„ z wykładowym językiem ruskim	1537
„ z niemieckim	34
„ z polskim i ruskim	122
„ z polskim i niemieckim	6
„ z ruskim i niemieckim	2
Razem	2939

---

2)

HRABIANECZKA.

Nowela.

Przekład z niemieckiego.

(Ciąg dalszy.)

III.

Śmierć młodego hrabiego Rotthelma wzbudziła powszechne współczucie. Dzienniki obrabiały powód jego śmierci z uznania godną wytrwałością. Nieszczęście to wydarzyło się podczas wycieczki morskiej, w której brała udział wesoła młodzież najwyższych sfer społecznych; jacht użyty do niej był własnością pewnego młodego Anglika. Bodo Rotthelm pozostał do późna wieczór na pokładzie, podczas gdy towarzysze jego częścią spali już po kajutach, częścią zabawiali się kartami i kieliszkiem w jadalni. Bodo musiał zanadto wychylić się po za barjerę, wir go pochwycił i uniósł. Domysł samobójstwa nie postał nawet wśród przypuszczeń najbardziej skombinowanych; Bodo był młody, zdrów, wesół, majętny i blizki osiągnięcia ręki pewnej dostojnej, bogatej i pięknej damy. Nie pozostawało więc jak tylko opisać pyszną noc, morze, wiecznie tosamo wyiskrzone gwiazdami niebo, szum fal i zdala błyskające światło latarni morskiej. W dalszym ciągu rozwodziły się dzienniki nad wyrzuceniem zwłok na rafy wyspy Borkum, nad okrutnym, szorstkim sposobem ich pogrzebania i nad bezgranicznym żalem pozostałych. Czytelnicy powinni byli zadowolnić się tym opisem, to zaś co było najbardziej zajmującego, najromantyczniejszego zachowano nie już do „dodatkowego doniesienia", ale aż do „telegramów".

Młoda dama, o której wiedziano, że darzy względami hr. Rotthelma, otrzymała żałobną wiadomość na falach morza Północnego, w chwili gdy znajdowała się w licznem towarzystwie; — zbladła i bezwiednie prawie zawołała: — „Wiem kto go zamordował!" — Słowa te podawały dzienniki po angielsku, z tłumaczeniem w nawiasie, dama bowiem była Angielką. Jako córa Albionu nie mogła oczywiście zemdleć; zapanowała wnet nad wzruszeniem i z prawdziwie angielską mocą charakteru odmówiła wszelkich dalszych wyjaśnień. Skutkiem tego zaczęto dochodzić kto byli towarzysze przejażdżki morskiej nieboszczyka; nazwiska ich po większej części arystokratyczne i pięknie brzmiące ogłoszono w porządku alfabetycznym, pozostawiając czytelnikowi wolny wybór, które z nich ma obarczyć swem prywatnem podejrzeniem. Młoda lady, oświadczyła publicznie, że jej ulotne słówko było niczem więcej, jak bezzasadnym wytworem rozgorączkowanej w chwili przerażenia wyobraźni. Napisała własnoręcznie list do matki nieboszczyka a przerażająco gruby jej welin z czarnym monogramem wonią ulubionem *sandal wood*. Niepocieszona matka, która wcześnie owdowiawszy wstąpiła powtórnie w związki małżeńskie, szczęśliwsza od poprzednich, otoczona już była sporą gromadką dziatek. Poczciwa kobieta rozpłakała się otrzymawszy wiadomość o śmierci pierworodnego, najmłodszy zaś synek, który bardzo niepewnie jeszcze stąpał na tłustych nóżkach, ujrzawszy matkę we łzach, uderzył także w płacz krzykliwy.

Dobra mama wzięła pieszczoszka na ręce, pocałowała, otarła mu okrągłe pysio i rzekła potem do męża:

— Ach, Adolfie, obyśmy choć tych resztę szczęśliwie wychować mogli!

Właściwie Bodo w dzieciństwie nie chował się przy matce, lecz przy babce w Sternburg, dziedzicznej swej posiadłości, którą stara hrabina zarządzała samowładnie i arcyrozumnie. Prawdę mówiąc, dostojna wdowa przekraczała w rozmaitych kierunkach swe pełnomocnictwo, jednak jej niezachwiana energja miała ten dobry skutek, że matka Boda, aby ujść z pod jej zwierzchnictwa, jak najprędzej poszła drugi raz za mąż, a młody Bodo — właściwie Bodo Henryk, bo wszyscy Rotthelmowie dostawali na chrzcie imię Bodo na pierwsze — jak tylko dorósł, nie bawił u babuni ani godziny dłużej niż wymagała konieczność. To rozwiązywało ręce babuni, zaczęła gromadzić nietylko duchowne, wieczne dobra, ale i doczesne, o ile tylko ich zapragnąć mogła. Nie czyńmy jej krzywdy i wyjawmy właściwy powód: Prócz dwóch pasierbów, miała ona własnego syna, Boda Siegfrieda; tenże Bodo Siegfried był majorem i ojcem pięciu cór jasnowłosych. Nie ulegało wątpliwości, że ta gałęź dostojnego rodu przeznaczoną jest na wygaśnięcie po mieczu, hrabianki przecież nie brały sobie tego tak bardzo do serca; rosły zdrowe, kwitnące krasą, ładne błękitnemi oczyma i złotemi warkoczami — prawdziwe córy Germanji. Najstarsza, Almuth, została już w dzieciństwie zasekwestrowaną przez babunię i wychowaną razem z kuzynkiem Henrykiem; babunia i ojciec ułożyli z dawna, te dwoje tych młodych ludzi ma się pobrać w przyszłości. Na nieszczęście przedwczesny narzeczony nie uczuwał dla swej przyszłej nic, prócz antypatji, którą tłumaczył tem, że Almuth zanadto podobną do babki. Stara jejmość pocieszała wnuczkę, twierdząc, że Bodo później przyjdzie do rozumu, przejrzy i spostrzeże, jaką ona śliczną jest dziewczyną. Niekiedy zdawało się, że owe „później" już nadeszło, że panicz przejrzy lada chwila, lecz nim uzyskano jakąkolwiek pewność w tym względzie, legł Bodo w piasku nadbrzeżnym i zależało już tylko od dobrej woli nowego dziedzica, czy niezdeklarowany narzeczony panny Almuth ma tam pozostać na wieki, czy też być wprowadzonym do familijnego grobowca Rotthelmów.

Babunia płakała ni mniej ni więcej tylko tyle, ile wymagała przyzwoitość, gdy rządca jej i miejscowy ksiądz proboszcz przybyli do niej z żałobną wiadomością i słowami pociechy. Mówiła wiele o ciężkich przejściach rodziny Rotthelmów i swoich własnych, oraz o swym blizkim zapewne zgonie.

Hiobowi posłańcy wypili po kieliszku wina i odjechali.

Hrabina zostawszy sam na sam z wnuczką popatrzyła przez chwilę na krzewy z oranżerji ustawione pod oknem — potem ozwała się:

— Gdyby nie Austrjak możnaby powinszować twemu ojcu!

— Więc Austrjak żyje jeszcze? — bąknęła Almuth i otwarła szeroko zapłakane oczy.

— O, takie indywidua doczekają zawsze siwizny! — odparła gorżko hrabina; — formalnie tuczą się hańbą i wstydem!

— Wielki Boże! co on takiego zrobił, babunin!

— Dokładnie niewiadomo, dość, że od dzieciństwa był niesfornym bębnem, wstąpił do wojska austrjackiego i został napędzony.

— Babunia musi przecie wiedzieć z jakiego powodu — czy zabił kogo?

— Ach, gdyby tylko zabił, dziecko moje! Morderstwu można zawsze podsunąć motyw szlachetny — ale nie, on stojąc garnizonem na granicy w odludnej miejscowości, dał się skusić lichu i wykradł młodą, piękną żonę komendanta wraz — z kasą pułkową.

— I to nie wystarcza, aby wyłączyć go od spadku — aby go usunąć! — szepnęła jasnowłosa Germanja w cierpkości nierozbudzonego swego serduszka.

— W podobnych razach rzadko kończy się na jednem łotrowstwie; po pewnym czasie odkryto w kancelarji komendantury inne jeszcze nadużycia i uwolniono Boda Maksymiliana od zarzutu zrabowania kasy, choć tenże nie przedsiębrał nic ku swemu usprawiedliwieniu. Bodo Max odsiedział karę w twierdzy; potem zamieszkał z żoną i dzieckiem w Styrji, dokąd posyłamy mu maleńką pensyjkę.

— Babuniu, czy to dziecko jest synem?

— Nie, o ile mi wiadomo to córka.

— Dzięki Bogu; będzie więc raz koniec z tymi nieznośnymi planami małżeńskimi i ja będę mogła wybierać swobodnie jak inne dziewczęta!

Babka zdawała się znów liczyć bacznie listki na pomarańczowem drzewie. — Może uda się doprowadzić do układów — szepnęła — możnaby wprawdzie ogłosić go infamisem i marnotrawcą a więc niezdolnym do objęcia dziedzictwa, ale wtedy opiekun jego córki usunąłby nas ztąd niezawodnie — lepiej spróbować z nim samym i nawiązać rokowania; uparty jak nieboszczyk Bodo chyba już być nie może!

— Babuniu, a gdybyś tak zwierzyła się panu von Halte; — wtrąciła rumieniąc się Almuth; — on ma tyle znajomości świata, jest sąsiadem Steenburga i był najlepszym przyjacielem biednego kuzynka a nawet towarzyszem jego nieszczęsnej podróży. Wróci pewnie niebawem i przybędzie z kondolencyjną wizytą; łatwo wtedy skręcić tak rozmowę.

Sędziwa dama spojrzała znów na oranżeryjne rośliny, które ciemną zielenią odbijały silnie na tle mgły wieczornej i zdawały się gardzić całym światem zewnętrznym prócz własnych, jaskrawo polewanych doniczek.

Przejście od śmierci wnuka do kwestji usunięcia od spadku pasierba z Austrji, wynikło z nałogu trzeźwego wyrachowania; teraz zastąpiło je wyrachowanie inne. Sąsiad von Halte uchodził za rodzaj don Żuana u panien obywatelskich, był kawalerem i...

— Słyszałam, że Haltenhof ma być bardzo obdłużony! — rzuciła szorstko babka w tkliwe serduszko wnuczki.

— O! — odparła Almuth dyplomatycznie: — „O, to zmienia rzecz!" — albo: — „O, czyż serce moje troszczy się o podobne fraszki!" — mógł zarówno znaczyć ten wykrzyknik.

— Jednakowoż — odparła hrabina obierając złotą drogę pośrednią — tonący brzytwy się chwyta. Austrjaka trzeba zdyskredytować w obywatelstwie, zwierzę się Haltemu!

W taki sposób przyjęła rodzina okropny cios, obudzający żywe współczucie w szerokich kołach czytelników gazet.

IV.

Almuth w żałobnej sukni rozkwitała jak różyczka. Jak wszystkie prawie obywatelskie panny północnych Niemiec, ubiegała się ona o sławę dobrej gosposi. Skoro p. von Halte wrócił do swoich dóbr i znalazł w domu bilecik starej hrabiny wzywający go do Steenburg, nie omieszkał stawić się natychmiast na wezwanie. Almuth, niby nowoczesna Nauzikaa, zajętą była właśnie z dziewkami przy blechu koło kamiennego mostu prowadzącego na zamek. Szeroki ogrodowy kapelusz i biały fartuszek były jej bardzo do twarzy. Nie była bynajmniej tyle zdziwioną, ile okazała, gdy pan Halte powitał ją grzecznym ukłonem, ani też tyle smutną, ile starała się dać poznać dotkniętemu boleśnie stratą przyjaciela sąsiadowi. Poprowadziła gościa do babuni, w obec której Halte okazał się literalnie złamanym — rozbolałym nadspodziewanie nad zgonem kolegi. Żądano odeń by opowiedział w jaki sposób stało się nieszczęście; uczynił zadość temu życzeniu, lecz wyznał, że cierpiąc na chorobę morską położył się wcześnie owego fatalnego wieczora, a gdy wrócił na pokład było już po wszystkiemu. Almuth usłyszawszy drżący głos jego, który łzy dławiły, rozszlochała się na dobre; przedwczesna śmierć kuzyna wydała jej się teraz już nie kwestją finansową, lecz ciosem obalającym wszelkie nadzieje

Z 86 prywatnych wyznaniowych szkół żydowskich i ewangielickich było tylko 6 polskich, 80 zaś niemieckich.

Cyfry frekwencji szkolnej stanowią słabą stronę szkolnictwa galicyjskiego. Według konskrypcji znajduje się w całym kraju przeszło 850.000 dzieci w wieku, obowiązującym według prawa do uczęszczania na naukę codzienną. W r. 1882/83 uczęszczało jednak faktycznie do szkoły tylko 322.515 dzieci, a zatem około 40%.

Według płci i wyznań religijnych uczęszczało do szkoły dzieci:

	chłopców	dziewcząt
katolickich obrz. rzymskiego	89.867	76.230
„ „ greckiego	73.392	48.455
ewangielickich	380	275
żydowskich	12.135	21.781
	175.773	146.741

W szkołach publicznych było zatrudnionych 4350 sił nauczycielskich: 3298 nauczycieli i 1052 nauczycielek. W tej liczbie znajdowało się 417 nauczycieli dawniejszych, bez przepisanej nowym systemem kwalifikacji. Do kształcenia nauczycieli posiada kraj nasz dziewięć seminarjów nauczycielskich: 6 męzkich i 3 żeńskie. W roku szkolnym 1882/3 kształciło się w nich 1020 kandydatów i 710 kandydatek. Do żeńskich seminarjów nauczycielskich jest tak silny napływ kandydatek, że z powodu pewnych trudności w rozmieszczeniu wychodzących z seminarjów nauczycielek na posadach, władza zmuszoną była obostrzyć warunki wstępu dla dziewcząt do seminarjów.

W roku 1883 zgłosiło się do egzaminu dojrzałości w seminarjach nauczycielskich według wyznań:

	kandydatów	kandydatek
rzym.-katol. obrządku	101	134
grecko-katol. „	57	13
wyznania ewangelickiego	—	1
„ mojżeszowego	8	24
	256	162

Ostatni występ p. Naumowicza.

Cykl występów swych w Kijowie, Moskwie, Petersburgu, Wilnie i Warszawie, zamknął temi dniami pan Naumowicz pożegnalnem przedstawieniem w domu swej córki w Hrubieszowie, na którem, jak każe tradycja sztuki, nie zaniechał stosownych dzięków dla publiczności za jej łaskawe względy i uznanie talentu. *Dniewnik Warszawski* w numerze swym 247 z dnia 29/17 listopada taką o tem zdaje relację:

„Donoszą nam z Hrubieszowa o uczcie danej dnia 25/17 z. m. na cześć „atca“ Joanna Naumowicza w domu mieszkającej tam córki jego. Nadzwyczajna serdeczność znamionowała tę uroczystość. Przybyło około 40 osób z duchowieństwa i świata czynownikowskiego. Na toast stosowny do okoliczności, atiec Joann tak odpowiedział:

„Szanowni i zacni Panowie!... Po długiem wędrowaniu po obszernej Rosji, stanąłem nareszcie w Hrubieszowie, wśród was, zacni panowie. Stanąłem w tym Hrubieszowie, w którym mam przyjemność napotkać licznych mych znajomych, synów naszej ściślejszej ojczyzny, tj. Rusi Czerwonej. Hrubieszów leży prawie już na krańcu rosyjskiego imperjum, i pomimo serdecznego przyjęcia, jakie od was doznałem, zdaje mi się jednak (dla czego to „jednak?“), że już mi czas do domu!...

Jest to obyczajem ogólnie w całym świecie przyjętym, że wędrownik, porzucając gościnne progi, składa przedewszystkiem należne dzięki gospodarzowi, ojcu rodziny, za podany chleb i sól, za doznaną miłość. Przez cały czas pobytu mego w olbrzymiej Rosji, delektowałem się znaną ze swej serdeczności gościnnością rosyjską, nadto doświadczyłem tyle współczucia i miłości, że nigdy, nigdy tego nie zapomnę. Nie sposób mi tedy, opuszczając Rosję, nie złożyć należnej czci Jego imperatorskiej Mości, wielkiemu jej gospodarzowi i ojcu, a zarazem i całemu jego domowi.

Na tę serdeczną mowę, towarzystwo odpowiedziało zagłuszającem „hurra!“, a chór „piewczych“, dostarczony przez „atca“ Gładiłowicza (czy nie Hładyłowicza?) ze wsi Diakonowo, odśpiewał hymn narodowy „Boże carja chrani“, w której to pieśni, wzięli udział wszyscy obecni. Następnie jeden z popów witał a. Joanna jako oświeciciela ludu prosząc jednocześnie, by zaniósł Galicji serdeczne pozdrowienie od Rosji Chełmskiej. Tu a. Joann przemówił obszerniej, a w mowie swej wyraził, że jadąc w Chełmskie, nie był bez pewnych względem tej ziemi uprzedzeń, bo słyszał, jakoby w Chełmskiem pytano: „czyj jesteś uczeń, ażali Pawłów (apostoła), ażali Apolossa?“... Przekonawszy się na szczęście, że tu „wszędzie, wszystko i wszyscy są Chrystusem“, że tu wszyscy o jedno i toż samo walczą, że tu nareszcie, tak dobrze odwieczni prawosławni (nasłani czynownicy), jak i zwróceni („wozscjedinionnyje“) ku prawosławiu, dyszą jednym i tymże samym duchem, i jeden i tenże sam cel wzniosły mają na sercu, (proszę, a nam się zdawało, że *Dniewnik* z dni ostatnich co innego pisał. Któż więc kłamie? czy *Dniewnik*, czy a. Naumowicz?)“.

Następnie szły, według *Dniewnika*, gorzkie narzekania na intrygę jezuicko-polską itd. — słowem, rzeczy wiadome, rzeczy służbowe.

Kończymy tedy nasz wyciąg z oficjalnej rosyjskiej gazety oświadczeniem, że „intryga polska“ powita powracającego apostoła kompletną indyferencją. Apostolstwo chybione.

KRONIKA.

Lwów dnia 2. grudnia.

Wiadomości osobiste. Cesarzowa z arcyksiężniczką Marją Walerją wyjeżdża jutro z Wiednia do Gödöllö, gdzie pozostaną przez czas świąt Bożego Narodzenia. Po świętach przeniesie się dwór królewski do zamku w Budzie, a w połowie stycznia powróci do Wiednia. — Jubileusz 25-letniej pracy urzędniczej, obchodził wczoraj p. Kar. Hanke, kierownik znanej we Lwowie firmy A. Schellenberga. Szef firmy podejmował jubilata wraz z całym personalem domu bankowego w dniu tym w sposób uroczysty, a solenizantowi ofiarował w upominku pierścień brylantowy. Koledzy ofiarowali mu ozdobne album. — P. Henryk Camil, który w onym czasie przeprowadzał ekspropriację gruntów pod kolej arc. Albrechta, a następnie Stanisławów-Husiatyn, został obecnie przez Ministerstwo handlu zamianowany komisarzem do wykupna gruntów pod kolej Stryj-Beskid. — W kościele OO. Jezuitów na Wesołej w Krakowie, odbył się w sobotę (29. zm.) ślub p. Michała Pociechy, artysty-malarza, z panną Walerją Muszyńską. — Onegdaj odbyły się zaręczyny p. Edmunda Nowickiego, adjunkta sądowego, z panną Heleną Hohenbergerówną, córką właściciela posiadłości ziemskich w Kołomyjskiem.

Nekrologja. Aleksander Łukasiewicz, poseł na Sejm krajowy i ck. starosta, zmarł temi dniami w Trembowli.

Kalendarz. Środa (3.): Franciszka Ks. — Wiślimira. Wschód słońca o godz. 7. min. 38, zachód o godz. 4.

Kalendarzyk myśliwski. W grudniu polować wolno na: jelenie, kozły, zające, lisy, jarząbki, cietrzewie i głuszce, bażanty i kuropatwy, dropie i pardwy.

Nabożeństwo żałobne za spokój duszy śp. arcybiskupa Fr. Ks. Wierzchleyskiego, zmarłego we Lwowie d. 17. kwietnia br., odprawionem będzie w kościele OO. Bernardynów lwowskich jutro d. 3. bm. o godz. 10. rano.

Swięto N. M. P. patronki kupieckiej dnia 8 bm. będzie najprzód obchodzone uroczystością kościelną, a następnie festynem w lokalu Stowarzyszenia młodzieży handlowej. Przy tej sposobności przedstawią amatorowie obrazek sceniczny w dwóch aktach ze śpiewkami i chórami pt. „Pan Heliodor“. Sztuczkę tę ułożył dla chóru wspomnianego Stowarzyszenia p. Marjan Signio.

Datki dla wdowy po rymarzu w Buczaczu zamykamy niniejszem, wyrażając dobroczynnej publiczności podziękowanie za złożone ofiary.

Sekcja lwowska Tow. lek. galic. odbędzie XI. zwyczajne naukowe posiedzenie w sobotę dnia 6. bm. o godzinie 6. wieczór w ratuszu, na którem 1. dr. K. odczyta rzecz: O zapaleniu pęcherza. 2. Dr. L. mówić będzie: O paraldehydzie i innych środkach nasennych. 3. Dr. P.: O leczeniu tyfusu i 4. dr. W.: O skutkach kokainu.

Mianowania. Krajowa Dyrekcja Skarbu zamianowała koncepistów skarbowych: Franciszka Szymusika, Antoniego Juchmaakę i Włodzimierza Dorożewskiego, ck. inspektorami podatkowymi, zaś konceptowych praktykantów skarbowych: Edmunda Horaka, Leopolda Jaczmierskiego i Franciszka Pamułę, koncepistami skarbowymi.

Rada szkolna krajowa zamianowała nauczyciela Jakóba Plizgę w Korczynie rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Cmolasie.

Pierniki polskie w Wiedniu. W tych dniach pojawiły się w Wiedniu polskie pierniki na sposób toruński, i „mikołajki“. Wiedeńczycy podobno bardzo smakują w polskich piernikach i w lot je rozchwytują. Na pomysł ten, wysyłania pierników do Wiednia i innych miast niemieckich, wpadł cukiernik tutejszy p. Józef Zimmer, który za wyroby piernikarskie i cukiernicze otrzymał już na rozmaitych wystawach krajowych kilka medalów i listów pochwalnych.

Z Towarzystwa św. Wincentego a Paulo otrzymujemy następujące zawiadomienie: Twarda i wczesna zima zmusza nas do wcześniejszego rozdawania „zupy rumfordskiej“. Dawniej zaczynaliśmy od Bożego Narodzenia; w tym roku już z dniem dzisiejszym zaczynamy ją rozdawać. Czem jest ta łyżka ciepłej strawy dla ubogiego, ten tylko wie, kto go odwidza w jego mieszkaniu, ciasnem, wilgotnem, nieopalonem, gdzie rodzice i dzieci bez zimowego ubrania i obuwia, gdzie dziatwa domaga się jeść, a matka szczęśliwa, gdy jej może dać po kawałku suchego chleba. W takiem położeniu porcja gorącej zupy prawdziwem jest dobrodziejstwem, tembardziej, że niejednemu musi wystarczyć na całą dobę. Chcemy rozdawać dziennie 300 do 330 porcyj, dopóki zimno trwać będzie. Jeśli czytelnik zapyta, jakie mamy zapasy, odpowiadamy, że nam wystarczy na kilka tygodni, a reszty spodziewamy się od poczciwych ludzi, i mamy nadzieję, że nas ta ufność nie zawiedzie. Prosimy zatem o pomoc w gotówce lub w naturze, pod adresem p. Drexlera we Lwowie.

Gmina kupcem lasu. Na posiedzeniu podhajeckiej Rady powiatowej dnia 10. listopada br. uchwalono poręczenie 17.000 złr. pożyczki w Banku krajowym, którego filja jest przy Radzie pow., dla gminy Bożyków na zakupno 400 morgów lasu, przyczem podziękowano ks. Stetkiewiczowi, dziekanowi i proboszczowi bożykowskiemu, za zajęcie się interesami gospodarki gminnej, której dobrobyt pracą, radą i rozumnym wpływem do świetnego doprowadził stanu. Gospodarze Bożykowa w paru dniach złożyli w podhajeckiej Kasie zaliczkowej, będącej pod zarządem Wydziału pow., do kilku tysięcy złr., a w krótkim czasie gmina ta dójdzie do znaczniejszego majątku.

Śmiertelność we Lwowie. W 47. tygodniu od 16. do 22. listopada wynosiła ilość zmarłych 33 płci męskiej, 26 żeńskiej, razem 59, o 7 więcej niż w 46. tygodniu. Średnia dzienna śmiertelność 8·4, śmiertelność roczna 26·6 na 1000 mieszkańców. Zmarli na: ospę 10, dyfterję 3, gruźlicę 8, zapalenie przewodu oddechowego 4, zapalenie kiszek 4, śmiercią gwałtowną 2, na inne rodzaje śmierci 28.

Z kolei Karola Ludwika. Dnia 23. listopada b. r. oddany został do użytku kolejowego nowo zbudowany most kolejowy na rzece Wisłoce pod Dembicą. Most ten niezwykłych rozmiarów o filarach z najtwardszego ciosu Dobczyckiego i konstrukcji żelaznej, którego koszta budowy rozpoczętej w r. 1883 dochodzą prawie do pół miliona złr., ma zastąpić dawniejszy prowizoryczny most drewniany o łącznej długości 225 metrów z 16 otworami. Przeprowadzenie budowy nowego mostu natrafiło na znaczne trudności przy zakładaniu fundamentów. Przy badaniu bowiem łożyska koryta rzeki przekonano się, że dopiero przy 13 metrowej głębokości uzyskać można było stałą podstawę. Dla zabezpieczenia przeto tej budowli wodnej, wykonać trzeba było fundamenta pod filary mostu sposobem pneumatycznym, t. j. za pomocą kesonów żelaznych, zagłębiających się według potrzeby w dno koryta rzeki pod naciskiem zgęszczonego powietrza. Rodzaj ten zakładania fundamentów pod filary mostu praktykowano dotychczas w Europie tylko przy budowlach wodnych na największych rzekach. Tym sposobem powstał pierwszy most tego rodzaju u nas w kraju, składający się z dwóch filarów środkowych i równie fundamentowanych przyczołków, tj. o 3 otworach po 74·1 metrów pojedynczej, a 222·3 metrów łącznej rozpiętości o tyluż polach konstrukcji żelaznej kratowo parabolicznej, imponującej tak rozmiarami swemi i niezwykłą rozpiętością, jako też ciężkością masy użytego żelaza, wynoszącej przy 9 metrowej wysokości średniej 12.000 cetnarów. Odbyte przed otwarciem mostu dla ruchu regularnego próbne badania w obecności jenerlanej Inspekcji dla kolei austrjackich wykazały jak najświetniejsze rezultaty, świadczące o jak największej dokładności w wykończeniu wszystkich nawet najdrobniejszych części składowych tej pod każdym względem monumentalnej budowy.

Zagadkowa śmierć. Onegdaj przed godziną 9tą zrana stróż kamienicy pod l. 10 przy ulicy Garncarskiej przyniósł śniadanie lokatorowi Józefowi Matlachowskiemu, liczącemu lat 26, urlopnikowi 80 pułku piechoty, w ostatnich czasach bez zajęcia pozostającemu pod opieką właściciela tej realności, p. Władysława G., i znalazł go w łóżku już nieżywego i skostniałego. Ponieważ Matlachowski nadmienił przed kilku dniami wspomnianemu stróżowi, iż otrzymał wiadomość o kilkutysięcznym spadku, i, według zdania lekarskiego, zachodzi podejrzenie, iż śmierć nieboszczyka nastąpiła prawdopodobnie skutkiem otrucia, przeto zostawiła policja zwłoki na miejscu i opieczętowawszy pomieszkanie, zawiadomiła o tym wypadku tutejszą Prokuratorję państwa, celem zarządzenia sądowych oględzin zwłok. *(G. L.)*

Wykaz inspekcji Dyrekcji policji z d. 1. grudnia. Skradziono restaur. B. G. l. 10 ul. Syxtuska srebrny widelec i łyżkę wart. 10 zł., panu J. Cz. pulares z kwotą 6 zł. 4 ct., panu F. R. męską i damską bieliznę, panu J. N. kosz z masłem wart. 35 zł., pani J. G. w szkole tańców pana S. płaszcz damski wart. 20 zł., a panu O. M. kwotę 200 zł. — Pani T. B. zginęła z zamkn. stolika książeczka wkładk. gal. banku kred. l. 8437 na 1208 zł. — Pan F. G. zgubił złoty pierścionek wart. 24 zł. — Znaleziono kartkę zast. l. 5313, książkę służb. Anny Feldmann i paletocik damski.

Kraków 30. listopada. *(Obrazy z Ossjaku. Występy pani Modrzejewskiej.)*

Z obrazów kościoła w Ossjaku, prezydentowi miasta do restauracji nadesłanych, został jeden odrestaurowany, a drugi zupełnie na nowo odmalowany. Obrazy te odnoszą się do historji Bolesława Śmiałego, którego prochy, jak wiadomo, w Ossjaku spoczywają, i zostały wczoraj odesłane. Temat obudwu zbliża się bardziej do podań według kroniki Długosza, aniżeli do podań kroniki Galla.

Prawdziwą przyjemnością dla Krakowa będą niebawem występy gościnne pani Heleny Modrzejewskiej, które rozpoczną się prawdopodobnie około 10. grudnia. Pani Modrzejewska wystąpi dwa razy w „Marji Stuart“, a po jednym razie w „Adriennie Lecouvreur“, „Jak się wam podoba“, „Nasi najserdeczniejsi“, „Noc trzech króli“, „Niewinni“ i w „Damie kameliowej“.

Tarnopol 30. listopada. Wczoraj odbył się u nas wieczór literacko-muzykalny, który zarząd Towarzystwa pedagogicznego urządził ku uczczeniu 29. rocznicy zgonu ś. p. Adama Mickiewicza. Po krótkiem zagajeniu wygłosił p. M. prof. gimn. odczyt „Stosunek Mickiewicza do historji“. Następnie wszystkie osoby biorące udział w tym wieczorku, wykonały swoje zadanie ku zupełnemu zadowoleniu. Na szczególną jednak uwagę zasługiwał śpiew, duet wykonany przez pp. M. i P. Czysty dochód z tego wieczorku, który przyniósł około 100 złr., przeznaczony był na dochód Towarzystwa pedagogicznego.

(x) **Wiedeń** 29. listopada. *(Wieczorek Mickiewiczowski.)* Wieczorek muzykalno-deklamacyjny, urządzany corocznie przez tutejsze stowarzyszenie młodzieży akademickiej „Ognisko“ w rocznicę śmierci Adama Mickiewicza, jest tradycyjonalną uroczystością narodową, która zgromadzać zwykła całą prawie kolonję polską, pamiętającą o czci dla nieśmiertelnego wieszcza. Wieczorek ten wypadł w tym roku świetniej może niż kiedykolwiek, co zawdzięczyć należy usilnym staraniom prezesa stowarzyszenia, p. Ryxa, i artystycznego kierownika wieczoru, znanego już zaszczytnie w muzykalnych kołach lwowskich młodziutkiego kompozytora p. St. Niewiadomskiego. Udało się zgromadzić na estradzie sali w gmachu stowarzyszenia ogrodniczego (Blumensäle) wybitne siły z artystycznego świata polskiego.

Uroczystość zagaił prezes „Ogniska“, p. Ryx, serdecznem przemówieniem, zaznaczając ważność tej uroczystości i witając obecnych. W produkcjach muzykalnych pierwsze miejsce zajął p. St. Kochanowski, znany publiczności tutejszej. Czystość tonów i głębokie zrozumienie utworów ojczystych, a przede wszystkiem Wieniawskiego, świadczy o rzetelnej pracy artysty, wróżącej świetną dla niego przyszłość. Wykonanie „Cavatiny“ Raffa i „Reverie“ Vieuxtempsa świadczyło o niepospolitym talencie, który umie wniknąć w utwory wszelkiego rodzaju.

W dalszym ciągu koncertu mieliśmy prawdziwą przyjemność usłyszeć po raz pierwszy z estrady wprawdzie nie bardzo rozległy, ale nadzwyczaj miły i sympatyczny głosik panny A. Majcranowskiej. Szczęśliwy wybór trzech pieśni Chopina, z których ostatnia „Moje pieszczotki“, powtórzoną być musiała na ogólne żądania, zjednał młodej śpiewaczce liczne oklaski. Druga śpiewaczka, panna Schuster, zadowolić mogła nawet wybredne wymagania pełnym, rozległym głosem i dobrą szkołą. Arja z „Żydówki“, wykonana ze zrozumieniem, należała stanowczo do najlepszych punktów programu.

Numer fortepianowy wypełnił tym razem p. Ciol, nauczyciel fortepianu w Teresianum. Wykonane przez niego rzeczy, a przedewszystkiem „Walc“ Wieniawskiego, podobały się powszechnie.

Wreszcie jak w latach poprzednich nie zabrakło znakomitej deklamacji p. Tennera, który przypadkiem znajdując się tutaj w dniu uroczystości, nie odmówił udziału w wieczorku. Poważną „Improwizację z Dziadów“ deklamował p. Tenner ze zrozumieniem. Również doskonale oddał „Legendę pierwszej miłości“ Asnyka. Organ sympatycznego tego deklamatora, który rozporządza niepospolitym talentem dramatycznym, nadaje się bardzo do deklamacji. To też liczne oklaski zbierał p. T., a wywołany po dwakroć, musiał dodać nieobjęty programem wierszyk „Ja nie rozumiem pana“.

Uroczystość zakończył p. dr. St. Madeyski poważnem przemówieniem na temat znaczenia rodzinnej mowy dla życia narodów. Żałujemy mocno, że z braku czasu niepodobna nam nawet w streszczeniu podać słów tych, wypowiedzianych z serdecznością do licznie zgromadzonej młodzieży.

W ogóle wieczorek wypadł pod każdem względem znakomicie.

Czerniowce 28. listopada. W dniu 26. listopada odbyła się przed Trybunałem rozpoznawczym Sądu krajowego pod przewodnictwem radcy p. Kossowicza rozprawa przeciw Izraelowi Reisler i towarzyszom o publiczną zniewagę obrazów świętych chrześciańskich. Rozprawa toczyła się przy drzwiach zamkniętych. Izrael Reisler i Motio Flüssig zostali uznani winnymi przestępstwa z §. 122. lit. 3. u. k. i zasądzeni pierwszy na 10, drugi zaś na 4 miesiące ciężkiego więzienia. Nadto za współudział zasądzono Surę Reisler na 4 miesiące, Neffi Fallikmann na 10 miesięcy ciężkiego więzienia, a jednastoletniego chłopca Liebleina na miesiąc zamknięcia w miejscu odosobnionem. Dawida Reislera uwolniono. Prokuratorję zastępował p. Chlebik, obrońcami zaś byli pp. dr. Tabora, dr. Atlass i dr. Isseczeskul.

Ks. arcybiskup Feliński nabył w tych dniach realność położoną obok ogrodu miejskiego, a będącą dotychczas własnością p. Władysława Augustynowicza. Dostojny arcypasterz zamieszka w niej z dniem 1. maja roku przyszłego. *(Gaz. Polska)*

Z Wiśniowca, gdzie, jak wiadomo, odbyła się wyprzedaż cennych pamiątek historycznych w tamtejszym zamku, donoszą, że cztery wspaniałe obrazy z komnat chińskich, nabył Andrzej hr. Mniszech za 6 tysięcy rubli i zabrał je do Paryża; wiele portretów zakupił ordynat hr. Zamojski i ks. Poniński; przeważna jednak część tych pięknych zabytków dostaje się w ręce spekulantów, handlarzy, którzy wywożą je do Moskwy, Petersburga i Wiednia.

Buda-Peszt 1. grudnia. W zeszłą sobotę przed południem odebrał sobie poseł do Sejmu węgierskiego, Władysław Gyengö, wystrzałem z rewolweru życie. Powodem samobójstwa zdają się być nadwerężone stosunki majątkowe.

Zemsta pani Clovis Hugues. Farsa „Tricoche i Cacolet“, którą uważano dotychczas za niewinny wybryk wyobraźni, urzeczywistniła się w życiu. Podstarzała kobiecina poślubia młodego człowieka, który jej nie zadowala; chce więc z nim się rozłączyć, lecz potrzebuje mieć dowody jego niewierności. W tym celu zasięga pomocy jednej z pokątnych agencyj, która wkrada się brutalnie w najświętsze tajniki prywatnego życia.

Nieszczęśliwy agent Morin wskazał widocznie w fatalnej jakiejś chwili młode niewinne dziewczę jako rywalkę jego klientki, pani Rayonnes. Tymczasem dziewczę poślubiło znanego radykalnego posła z Marsylji i poetę Clovis Hugues, zapominając załatwić rachunek z ognistą przedstawicielką południa. Państwo Clovis Hugues, upominając się o bezwstydne napaści, zawezwali Morina przed Sąd, który skazał oszczercę na dwa lata więzienia. Swiat przyklasnął odwadze małżonków, nie wzdrygających się przed wydobyciem skandalu na światło dzienne, w zamiarze, by napiętnować ohydne sprawki szkodliwych dla społeczeństwa niegodziwców.

Mimo apelacji, potwierdził Trybunał wyrok. Morin ucieczką ratował się przed jego wykonaniem. To było powodem, że sprawa ponownie dostała się pod rozstrzygnięcie Sądu. Ta nieudolność postępowania sądowego przykro oddziałała na państwo Clovis Hugues. Pani Hugues nie zmyła hańby, ciążącej na sobie, małżonku i obojgu dzieciach. Dopiero teraz wydało się, że w ciągu ostatnich miesięcy otrzymali małżonkowie niezliczone mnóstwo przystępnych dla każdego kart korespondencyjnych. Ta okoliczność wyjaśnia psychologiczną zagadkę krwawej zemsty kobiety.

Odroczono zatem znowu proces z względów formalnych na dni czternaście. Tym razem stawił się Morin do Sądu. Po przesłuchaniu wyszli przedstawiciele tego dramatu do sali wchodowej, wyłożonej płytami marmurowemi i mozaikami.

Tu spostrzegła pani Clovis Hugues Morina. Z okrzykiem „nędzniku“ strzeliła sześć razy do niego. Strzały ugodziły ofiarę w pierś, gardło, głowę i plecy. Oblany krwią powalił się agent na białe płyty marmuru. Cała ta scena rozegrała się tak szybko, że adwokat bohaterki, Gatineau, z przerażenia przez długi czas nie mógł odzyskać spokoju. Wśród tego przystąpił inspektor policyjny do pani Hugues, oznajmiając jej, że kazano mu ją uwięzić. Że spokojem poddała się ona wyrokowi; jej męża ochroniła przed więzieniem nietykalność osoby posła.

Stawiona przed komisarza policji oświadczyła, że czyn wykonała z rozmysłem. Mąż jej pochwalił ją za ten postępek, rzekł jednak, że o decyzji małżonki nie wiedział. Tymczasem pani Clovis Hugues była tak przekonaną, że nocy w domu nie spędzi, że przysposobiła sobie bieliznę do więzienia.

Morina odwieziono do hotelu Dieu. Nie był już w stanie mówić i napisał tylko nieczytelnie: „Jestem niewinny, niech spowiednik...“ Zaopatrzono go świętemi sakramentami. Noc przeżył, lecz stan jego nie pozostawia nadziei.

Oto przebieg wypadku, do którego skłoniły bohaterkę ohydne postępowanie agentów i rozpacz z powodu naruszenia czci kobiecej.

Neues Wiener Tagblatt zamieszcza następujący telegram: Dziś 30. listopada rozegrała się przy świadkach w pałacu sprawiedliwości mimiczna scena zamachu pani Clovis Hugues na oszczercę Morina. Młody, średniego wzrostu, przedstawiał Morina. Dwóch anarchistów naznaczyło węglem punkta na posadzce dla ich utrwalenia. Sprowadzono także fotografa. Ciężko rannemu Morinowi otworzono za pomocą trepanacji czaszkę; po całodziennej bolesnej operacji zdołano wyciągnąć kulę. Mimo to, nie ma nadziei ocalenia Morina. — Minister spraw wewnętrznych i prefekt policji konferowali dziś nad obostrzeniem przepisów, dotyczących biur wywiadowczych.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Teatr. Dziś we wtorek dnia 2. grudnia pierwszy występ panny Marji Billoni: „Łucja z Lammermooru,“ opera w 4 aktach Doniecttego.

* Jutro w środę d. 3. grudnia: „Lolo“ (Bébé), komedja w 3 aktach Hennequin i Najac, i „Dzieciaki,“ obrazek sceniczny w 1 akcie L. Świderskiego.

* We czwartek dnia 4. grudnia: „Aida,“ opera w 4 aktach a 7 odsłonach Verdiego.

* W piątek dnia 5. grudnia: „Odetta,“ dramat w 4 aktach W. Sardou, w przekładzie Celiny D., z panią Nowakowską w roli tytułowej.

* W sobotę dnia 6. grudnia: „Carmen,“ opera w 4 aktach Jerzego Bizeta, z panną Piave w partji Carmeny.

* W niedzielę dnia 7. grudnia: „Kościuszko pod Racławicami,“ obraz historyczny ze śpiewami w 5 odsłonach Wł. L. Anczyca, z muzyką K. Hoffmanna.

Teatr ruski. Repertoarz ubiegłego tygodnia trupy pp. Biberowicza i Hryniewieckiego był następujący: 24. listopada grano „Podgórzanie“, 27. listop. „Sokołyki“ oryginalną komedję w 4 aktach Hryhorjewicza, grano po raz pierwszy. W czasie przedstawienia kilka razy wywoływano i oklaskiwano autora, który był obecnym na przedstawieniu. D. 29. listop. grano na dochód utalentowanego artysty p. Podwysockiego „Ksantypę z nad Pełtwi“, komedję charakterystyczną ze śpiewami i tańcami w 3 aktach a 5 odsłonach. D. 30. listop. grano „Olega“, dramat historyczny konkursowy. Na tem zakończyła trupa ruska szereg gościnnych występów.

Reasumując pokrótce sprawozdanie nasze z całego pobytu ruskiej trupy we Lwowie, zaznaczamy z prawdziwem zadowoleniem, że artyści wywiązywali się zawsze sumiennie i proprawnie ze swych ról, za co publiczność nie szczędziła im nigdy żywych dowodów sympatji. W jej imieniu żegnamy ich dziś życzliwemi słowy: „do widzenia!“ Trupa ruska wyjechała wczoraj do Przemyśla i dziś daje tam pierwsze przedstawienie.

Sonety krymskie. Najpiękniejsze dzieło muzyczne Stanisława Moniuszki na wielką orkiestrę, sola i chóry mięszane, wykona tutejsze lwowskie Towarzystwo śpiewackie „Lutnia“ we środę dnia 3. bm. w sali Domu narodnego. Dochód z tego nadzwyczajnego koncertu przeznacza Towarzystwo na rzecz wdowy po nieodżałowanym narodowym kompozytorze. Program koncertu jest następujący: 1. Wstęp orkiestralny. 2. Cisza morska. 3. Żegluga. 4. Burza. 5. Bakczysaraj. 6. Bakczysaraj w nocy. 7. Czatyrdach. 8. Pielgrzym. 9. Ajudah. Żałowaćby należało, gdyby tak wielkie dzieło, którego wykonanie połączone jest z olbrzymimi trudami, miało być tylko raz wykonane.

Odczyt ks. prof. Zoellera. „Człowiek a zwierzę z uwagą na teorję „Darwina“ odbędzie się jutro dn. 3. grudnia o godz. 7ej wieczorem w sali ratuszowej. Biletów dostać można w księgarni pp. Seyfartha i Czajkowskiego, oraz w cukierni Grossa.

Gustaw Walter, pierwszy tenor opery nadwornej w Wiedniu, sławny także jako egzekutor pieśni Schuberta przybędzie wkrótce do Lwowa i wystąpi w koncercie.

Tadeusz Popiel, uczeń mistrza Matejki, wystawił w wiedeńskim „Künstlerhausie“ obraz wielkich rozmiarów „Wzięcie żydów do niewoli babilońskiej.“ O tej pracy wyraża się *N. fr. Presse*, organ Polakom nie bardzo przyjaźny, dość pochlebnie. Krytyk *Pressy* p. E. Ranzoni powiada, że dzieło Popiela, mieszczące w sobie liczne figury, zdradza wiele talentu, oraz, że młody artysta nieco za wcześnie podjął się rozwiązania wielkiego i trudnego zadania. Pojedyncze figury są w sposób mistrza-nauczyciela pilnie zindywidualizowane i poważnej postawy, całość jednakże nie jest ściśle w kompozycji zamknięta, a akcja, która powinna być wspólną wszystkim grupom, podzieloną jest na grupy po sobie następujące i przyboczne, w skutek czego zupełny brakześrodkowania. Wszelkie akcesorja malowane są z przekonywującą przedmiotowością, a podług wszelkich znamion, jakie obraz uwydatnia, można temu malarzowi rokować najlepszą przyszłość, jeżeli prawa perspektywy i kompozycji gruntownicj sobie przyswoi.

Pna Herman bawi obecnie, jak wiadomo, w Pradze, i debiutowała na scenie „Narodn. Divadla“ trzy razy w niezrównanej swojej roli „Carmeny.“ Powodzenie miała każdego wieczora ogromne, oklaskom nie było końca, a kwiatami literalnie zarzucono naszą artystkę. Również krytyka pism praskich wyraża się o p. H. słowy nadzwyczaj pochlebnemi.

Łowca Nr. 12. za miesiąc grudzień zawiera: Zwierzęta łowne: Kozica, przez dra M. Nowickiego (dok.). Mięszaniny palne, proch i broń palna przed XIV. wiekiem, opisał C. Kochanowski. Ochrona zwierzyny przez Stan. Rewieńskiego. Korespondencje. Kronika.

Z izby sądowej.

Lwów 27. listopada.

(Lichwiarz przed Sądem.)

Elegancko ubrany, o rudych włosach i krótko strzyżonej brodzie, owalnej twarzy i maleńkich oczach, żonaty, bez zatrudnienia, zostający na łasce rodziny, ojciec 2ga dzieci, Herman Pfau, stawał dziś przed zwykłym Trybunałem Sądu karnego, oskarżony o wyzyskiwanie ludzi, których smutne położenie finansowe i niedoświadczenie aż nadto dobrze było mu znane. Nadto pozwalał on sobie zwykle przyrzekać ofiarom swoim korzyści majątkowe, które zdolne były przezadnością swą sprowadzić gospodarczą ruinę majątkową dłużnika. Interesami temi trudnił się Pfau w sposób zarobkowy.

Prokuratorja oskarżyła go o występek z § 1 ust. z 28. maja 1881 N. 47 Dz. p. p. tj. o lichwę.

Oto ilustracja: Pfau wkręcił się z pomocą swego szwagra, Józefa Brauna, pomiędzy urzędników (niższej kategorji) kolei Czerniowieckiej i rozpoczął tychże w najokropniejszy sposób „naciągać.“

Dawał on im na każde zawołanie pożyczki po 10, 20, 30 złr., nie przenoszące jednak nigdy kwoty 40 zł., a pobierając od 25 zł. kwartalnie 3, 4, a nawet 5 złr. procentu, tj. rocznie równały się odsetki pożyczonemu kapitałowi.

Aby jednak lepiej przedstawić czytelnikom manipulację Pfaua, przytoczymy jeden fakt w całości:

J. B. pożyczył na weksel, płatny po 3ch miesiącach, kwotę 25 zł. Po doliczeniu tytułem procentu 7 zł., opiewał weksel na 32 zł. Po spłaceniu przez B. kwoty 7 złr., jako odsetków, dał mu jeszcze dalszą kwotę 5 zł. i kazał zaraz odnośnie do pożyczki 25 i 5 zł. wystawić nowy weksel na 37 zł. za 3 miesiące płatny.

Od mniejszych kwot pobierał Pfau jeszcze wię-

---

szczęścia. Umysł jej wykształcony przez despotyczną matronę, był nieco ospały; z lenistwa ulegała wpływom i dawała się unosić prądowi, ilekroć tylko jej egoizm nie stawał w sprzeczności. Była dobrą i troskliwą o drugich więcej z przyzwyczajenia niż z popędu serca. Teraz gdy nagle odkryto jej oczom taką otchłań przyjaźni, taką głębię uczucia, dla której brakowało jej odnośnej miary we własnem sercu, obudziło się w niej uczucie, tkliwość niezmierna, szukając ujścia w łez potoku, wylewanych nie wiedzieć nad zmarłym li, czy nad żyjącym? — nie pytała o to. Była to przemijająca burza wiosenna.

Stara hrabina połajała wnuczkę, kazała jej oddalić się i przeszła do kwestji spadku, którą wyprowadziła na plac wyznając, że pasierb jej, Austrjak, był jej nieprzyjaźnym i że od niego nie ma co się spodziewać najmniejszych względów, ponieważ od lat wielu jest on nałogowym i zdziczałych obyczajów człowiekiem. Pan von Halte radził, ma się rozumieć, dobrowolne układy. Hrabina oświadczyła, że syn całą tę sprawę oddał całkowicie w jej ręce.

— Moje dzieci i wnuki — podszepnęła przebiegle — nie potrzebują koniecznie tego spadku, i bez tego są w dobrych finansowych warunkach, szczególniej Almuth, którą myślę wyposażyć memi osobistemi oszczędnościami; — lecz przeraża nas myśl oddania dziedzictwa przodków w ręce człowieka upadłego moralnie i zhańbionego, — oraz dotyka mnie boleśnie ta okoliczność, że będę musiała ustąpić z pola działalności, do którego przywiązuje mnie pięćdziesięcioletnie nawyknienie.

— Za jakie przestępstwo karanym był hrabia Maksymiljan? — spytał niepewnym trochę głosem pan von Halte.

— Za kradzież — przywłaszczył sobie kasę pułkową.

— A...! — doradca odetchnął.—Piszmy więc list do do niego.

Oboje sprzymierzeni układali bruljon listu z wielką pewnością siebie; złodziej powinien być aż nadto szczęśliwym, skoro raczą go opatrzeć pokaźną sumką; nie podobna przypuszczać by miał zapragnąć przybyć w te strony, gdzie znają jego przeszłość. Wypłata sumy — nadmieniła hrabina — będzie mogła być „tymczasowo“ pokrytą jej prywatnymi funduszami, owemi wyżwspomnionemi oszczędnościami oraz maleńkim mająteczkiem wniesionym w posagu. O pomyślnym skutku listu wątpić nie należało.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

kszy procent, gdyż od 5 zł. płacił dłużnik miesięcznie 50 ct., od 10 zł. zaś 1 zł. miesięcznie.

Jeżeli zważymy, że urzędnicy, którym, jak oskarżony twierdzi, robił „grzeczność", pobierali pensji 40 zł. miesięcznie, a nadto obarczeni byli liczną rodziną, to będziemy mieć wyobrażenie, jak okropne było położenie owych ludzi, nad których kieszeniami ów członek czarnej giełdy rozpostarł swe skrzydła.

Oskarżony bronił się w ten sposób, że dłużnicy jego nie płacili mu procentów, lecz tylko z własnej woli robili mu „podarunek", wynoszący 3, 4, a nawet 5 złr. Kilku świadków zawezwanych do rozprawy, stwierdziło zupełnie fakta podane wyżej, zaprzeczając stanowczo, jakoby własnowolnie za ową grzeczność ofiarowywali mu wspomniane podarunki. Były to procenta, a nie darowizna. Podali następnie szczegółowy opis systematycznego wyzyskiwania ich przez Pfaua, udowadniając, że pożyczki od niego brane były ostatnią deską ratunku w fatalnem położeniu finansowem, i że Pfau doskonale o tem wiedział.

Trybunał po krótkiej naradzie wydał wyrok skazujący Hermana Pfaua na 1 miesiąc ścisłego aresztu i na zapłacenie 100 zł. grzywny.

Oskarżony nie przeraził się wcale wyrokiem, wystosował tylko do Trybunału pytanie, czy pożyczone przezeń a jeszcze niezwrócone kwoty ma prawo posukiwać, chcąc widocznie kosztem swych dłużników zapłacić ową grzywnę. *(M.)*

Lwów 1. grudnia.

(Zabójstwo w kuźni.)

W Zboiskach w kuźni kowala Tomasza Csmila powstała 27. października br. kłótnia między nim a jego szwagrem, śp. Metzem, stelmachem, który sprowadziwszy się przed 3 miesiącami do małżonków Tomasza i Elżbiety Csmilów, od czasu do czasu wszczynał przy każdej sposobności kłótnię ze swym szwagrem, kończącą się tem, że ten ostatni zawsze mu ustępował. D. 27. października stało się jednak inaczej, albowiem tym razem Tomasz Csmiel rozgniewany na Józefa Metsa za to, że mu tenże przy naprawie koła, które Jan Janowski do kuźni przyniósł, pomagać nie chciał, rozpaliwszy w ogniu żelazo ostro zakończone, podczas gdy Józef Mets zapalał cygaro, pchnął go tem narzędziem w brzuch tak głęboko, że przebił ścianę brzucha, żołądek i wątrobę. W skutek tego pchnięcia Józef Mets zakończył nazajutrz życie. Według orzeczenia znawców sądowych, umarł J. Mets skutkiem zapalenia posokowatego otrzewnej, które spowodowane zostało raną kłutą.

Obwiniony Tomasz Csmil, liczący lat 30, żonaty, przyznaje się, że podczas kłótni ze swym szwagrem pchnął go podczas roboty w kuźni żarzącem żelazem w brzuch, atoli na usprawiedliwienie swoje podaje, że był natenczas podpitym.

Sprawa niniejsza była dziś przedmiotem rozprawy przed Sądem przysięgłych.

Z zeznań powołanych i przesłuchanych świadków, tudzież z tłumaczenia się obwinionego okazuje się, że obwiniony w czasie popełnienia czynu był przytomny, zupełnie rozsądnie mówił i doskonale wiedział, co czyni.

Dopuścił się więc zarzuconego mu czynu karygodnego ze świadomością i w nieprzyjaźnym zamiarze, zwłaszcza, że zamiar ten leży już w użyciu tak barbarzyńskiego narzędzia, jak i w sposobie wykonania czynu.

Oskarżenie wnosi zastępca Prokuratorji, p. Litwinowicz, oskarżonego bronił dr. Jackowski, który starał się udowodnić, że Csmil nie miał zamiaru dopuścić się tego czynu, a następnie, że pchnięcie to było ruchem zupełnie machinalnym, mającym na celu tylko usunięcie natręta, wszczynającego zawsze w rodzinie niespokój.

Ława przysięgłych otrzymała dwa pytania: pierwsze w kierunku zbrodni zabójstwa, które potwierdziła 12 głosami; drugie zaś: czy Csmil był w czasie popełnienia czynu zupełnie pijany. To ostatnie zaprzeczono 8 głosami.

Na podstawie tego werdyktu Trybunał zasądził Tomasza Csmila na 3 lata ciężkiego więzienia. *(M.)*

Ruch stowarzyszeń.

Walne zgromadzenie „Gremium" chrześciańskich kupców i przemysłowców, które odbyło się we Lwowie d. 24. listopada, uchwaliło: 1. Nie rozwiązywać stowarzyszenia; 2. wybrało komisję do przeprowadzenia wyborów nowego zarządu na przyszłem zgromadzeniu d. 9. grudnia br. odbyć się mającem; 3. p. Ihnatowicz z upoważnienia kupca Jana Stachiewicza, który przed rokiem dotknięty klęską pożarową, otrzymał wówczas przez zarząd „Gremium" zebrane 800 złr. jako koleżeńską zapomogę oświadcza, że obecnie p. Jan Stachiewicz uregulowawszy z pomocą boską swoje stosunki handlowe, uważa sobie za święty obowiązek wdzięczności oddać całą kwotę 800 złr. napowrót „Gremium" z życzeniem, ażeby z tej kwoty utworzony został specjalny fundusz dla wspierania podupadłych kupców i przemysłowców. Walne zgromadzenie przyjęło ten szczodry dar i przez ogólne powstanie z miejsc wyraziło swe wdzięczne uznanie p. J. Stachiewiczowi za tak piękny obywatelski czyn.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Bank krajowy. Na dzień 14. grudnia zwołaną zostala Rada nadzorcza Banku krajowego. Na porządku dziennym stoi sprawa zmiany statutu bankowego w tym kierunku, aby zakres działania Rady nadzorczej został rozszerzony, mianowicie co do dzielnic pożyczek hipotecznych. Chodzi tu o wykonanie tegorocznej uchwały sejmowej, zawierającej polecenie w powyższym duchu dla Wydziału krajowego, który przed powzięciem swojej decyzji chce mieć opinję, wyrażoną tak przez Dyrekcję, jak i Radę nadzorczą. Ponieważ chodzi o zmianę statutu, więc cała rzecz ponownie wejść musi do Sejmu.

Galic. Bank kredytowy. Wykaz z dniem 30. listopada 1884: Asygnaty kasowe i wkładki na książeczki 3,017.938 złr. 58 ct.

Cła ochronne we Francji. Ministerstwo wniesie wkrótce projekt ocelenia produktów rolniczych, przychodzących do Francji z zagranicy, a to celem podniesienia rolnictwa krajowego, upadającego w obec przemożnej konkurencji. Na razie ocelone będzie podobno tylko zboże. W Marsylji jednak właściciele wielkich młynów zaprotestowali przeciw projektowi ocelenia zboża i bydła. Zdaje się, że i bardzo wielu miast nadejdą takie protesta, jest bowiem obawa, że ceny chleba i mięsa podniosą się na szkodę mieszkańców miast i wyrobników fabrycznych.

Losy z roku 1864. Przy ostatniem ciągnieniu w d. 1. bm. wyciągnięte następujące serje losów z roku 1864: Ser. 68 179 208 536 601 831 1015 1077 1091 1171 1298 1596 1635 1661 1668 1795 1822 2095 2231 2280 2799 2942 3030 3771 3848 3960. Główna wygrana ser. 3039 nr. 67, druga wygrana ser. 3039 nr. 88, trzecia wygrana serja 3771 nr. 41. Po 5000 złr. wygrały serje 1795 nr. 3 i ser. 1015 nr. 64.

Przegląd polityczny.

Lwów 2. grudnia.

Pierwszy dzień rozpraw nad budżetem w węgierskiej Izbie deputowanych przebiegł zupełnie normalnie. Zagaił debatę referent, polecając jak najlepiej przyjęcie budżetu; po nim mówił jeden z członków opozycji, który również gorąco przemawiał za odrzuceniem przedłożenia i postawił odpowiedni wniosek.

Sejm zagrzebski zbiera się d. 28. b. m. Jedyny przedmiot obrad stanowi trzechmiesięczne prowizorjum budżetu i wybór komisji regnikolarnej. Komisja budżetowa pracować będzie dalej także po odroczeniu Sejmu. W dziennikach zagrzebskich pojawiło się oświadczenie studenckiego komitetu balowego, w którym tenże zawiadamia, że się bal uniwersytecki nie odbędzie, albowiem sprawa balu przybrała cechę polityczną; dlaczego? — Oto jednym panom zeszło o to, ażeby protektorką balu była małżonka bana, inni zaś byli temu przeciwni. Okoliczność, istotnie, bardzo ważna, która doprowadziła do rozwiązania komitetu.

Przyboczny organ żelaznego księcia, berlińska *Nordd. Allgem. Ztg.*, nawiązując do ostatniego przemówienia Schorlemera, jednego z przywódców stronnictwa centrum w parlamencie niemieckim, uderza gwałtownie na to stronnictwo, całe stronnictwo, potęgując ile możności zarzuty, miotane na nich przez ks. Bismarka. „Od lat wielu — czytamy w rzeczonym artykule — jest stronnictwo centrum punktem krystalizacyjnym dla tych wszystkich elementów, które kanclerza nazwał obcokrajowemi. Polacy i Alzatczycy doznają tam zawsze chętnego przyjęcia. To samo tyczy się także Welfów. Najnowsze zachowanie się stronnictwa centrum dowodzi nadto, że wszelo one także w związek z republikanami, tak, że programem środka zdaje się być słowa rzymskiego prałata: „Nas może tylko uratować rewolucja."

Przypuszczenie, że zanosi się na rozwiązanie niemieckiego parlamentu, podziela znaczna część prasy niemieckiej. Niektóre dzienniki przepowiadają zbliżenie się kanclerza do centrum dla przeprowadzenia wniosków. W przeciwnym razie rozwiąże on parlament. Centrum z swymi stronnikami i niemiecka partja wolnomyślna liczy z górą 200 głosów, posiada zatem większość. Przeciw skojarzonemu oporowi tej partji nie może nic zdziałać, a najprawdopodobniejszem jest porozumienie się Bismarka z wolnomyślnymi.

Książę Bismark odbył dnia 30. z. m. z posłem angielskim i francuskim dłuższą konferencję, której przedmiotem który było zneutralizowanie terytorjum w kotlinie Congo. Z angielskiej strony opieraja się takiemu rozszerzeniu pojęcia o programie konferencyjnego. Jeśli Anglja znajdzie i zkądinąd poparcie swych opozycyjnych zapatrywań, to prawdopodobnie cofnie Bismark swój odnośny projekt.

Kongregacja „de propaganda fide" zażądała od wszystkich „naczelników misyj religijnych w zachodniej Afryce przedłożenia wyczerpujących sprawozdań, aby na ich podstawie mogła Kurja rzymska rozpocząć rokowania z konferencją berlińską w sprawie Congo celem ubezpieczenia działalności obrony misjonarzy.

Rząd berliński wypracował już projekt państwowej ustawy asekuracyjnej i rozesłał go do zaopinjowania pojedynczym państwom w skład Rzeszy wchodzącym. W kołach miejskich stycznosci ze stowarzyszeniami asekuracyjnemi uważają to za pierwszy krok do upaństwowienia całej instytucji asekuracyj.

Londyńskie *Times* piszą o ostatniej dyskusji w parlamencie niemieckim. „Gdyby naród niemiecki był tak polityczne dojrzałym jak Anglicy dziś czy od wieków trwającej konstytucji, albo gdyby Niemcy były tak bogatym krajem jak Wielka Brytanja, wówczas może byłoby zbytecznem wynagradzanie pracy parlamentarnej.— Ciekawem jest statystyczne zestawienie dyet poselskich różnych państw konstytucyjnych: Deputowany holenderski pobiera rocznie 16 funtów szterlingów i koszta podróży; belgijski 16 funtów szterlingów i 16 szill. miesięcznie przez czas trwania sesji; norwegski koszta podróży i 13 szill. 4 pence dziennie; portugalski 10 szill. dziennie; francuzy deputowani otrzymują rocznie 450 funtów szterlingów rocznie, członkowie Izb kanadyjskich dostają za każdą sesję trwającą nad 30 dni 1000 dollarów i koszta podróży, płacą 10 cent. na milę; w Brazylji otrzymuje senator za sesję 1000 funtów szterlingów, a deputowany prócz kosztów podróży 240 funtów szterlingów. Meksyk członkowie obu Izb 2000 dollarów rocznie; Rzeczpospolita argentyńska płaci rocznie 700 funtów szterlingów, a w Stanach Zjednoczonych przynosi wybór na senatora lub deputowanego roczny dochód 1000 funtów szterlingów.

Już oddawna odzywały się głosy w prasie angielskiej, wykazujące pewne zaniedbanie w ciągu doskonaleniu marynarki angielskiej, z których wyciągano nawet wnioski, że flota angielska jest dziś do pewnego stopnia niższą od floty francuskiej, a okazały się wszystkie przedłożenia, gdyby jej nigdzie zmierzyć się z połączonemi flotami wszystkich mocarstw europejskich. Artykuły tego rodzaju wywołały były pisywane przez ludzi fachowych. Głosy te odzywały się w celu pobudzenia Rządu do chwycenia się środków rychłej naprawy. Może nie bez znaczenia będzie w obec chwili okoliczność, że *Nordd. Allg. Ztg.* zebrała w numerze wczorajszym w artykule wszystkie zdania ludzi fachowych, jakie wyrażone były w tym przedmiocie, szczególnie w tym względzie, które wyższość marynarki francuskiej jako groźne niebezpieczeństwo dla Anglji przedstawiają.

Prawo głosowania kobiet przy wyborach do parlamentu należy jak wiadomo, w Anglji do kwestyj najspornniejszych. W tym roku przedłożono w Izbie gmin wniosek, podpisany przez posłów liberalnych i trzech konserwatywnych, o udzielenie kobietom prawa głosowania. Klauzula dodana wyklucza z tego prawa kobiety zamężne. Jest wszelkie prawdopodobieństwo, że wniosek zostanie przyjęty.

W Londynie toczą się jeszcze rokowania między przywódcami opozycyj a reprezentantami Rządu o nowy podział okręgów wyborczych. Co do głównych zasad miało już nastąpić porozumienie, chodzi jeszcze o załatwienie kilku podrzędniejszych kwestyj. Zdaniem *Pall Mall Gazette* są te wiadomości przedwczesne i niedokładne.

Stambulski dziennik *Afrat* donosi, że Mahdi oświadczył się z gotowością wejścia w układy z Wolseley'em w sprawie Sudanu. W tym celu ma się odbyć spotkanie Wolseley'a z Mahdim pod Chartum.

Telegramy własne „Dziennika Polskiego."

Wiedeń 2. grudnia. Zarząd kolei Karola Ludwika postanowił z dniem 1-go stycznia 1885 zaprowadzić nową taryfę lokalną ze zniżonemi cenami jednostkowemi.

Wiedeń 2. grudnia. Muzyk majningeński Hans Bülow wywołał wczoraj w czasie koncertu nowy skandal, jak niegdyś w Berlinie. Polemizował z krytykami *Fremdenblattu* w sprawie oceny Betowenowskiej produkcji swojej. Świadkami tej sceny było kilku członków domu cesarskiego.

Odesa 2. grudnia. Z powodu silnych mrozów wstrzymały lody wiele okrętów na morzu Azowskiem; z tego powodu panuje wielki niepokój w mieście.

Petersburg 2. grudnia. Rząd postanowił wydać dla Rumelji wschodniej dla opatrzenia piechoty 5.000 karabinów małego kalibru z wszelkiem zaopatrzeniem, a 800 karabinów dla kawalerzystów. Broń tę ma dostarczyć cesarska fabryka w Tule.

Wiedeń 2. grudnia. Dr. Jan Wołozyński, asystent zakładu położniczego w Czerniowcach, został mianowany profesorem położnictwa przy szkole akuszerek w temże mieście.

Telegramy biura koresp.

Stutgard 2. grudnia. W Izbie niższiej powiedział minister Mittnacht, że zawiadomił Radę związkową o potrzebie zasięgnięcia zapatrywania Stanów przed głosowaniem nad projektem o państwowych pocztowych kasach oszczędności; ponieważ głosowanie ma się odbyć w przyszłym tygodniu, uprasza minister o jak najspieszniejsze zawyrokowanie, czy Stany oświadczają się za państwowemi lub krajowemi kasami oszczędności.

Londyn 2. grudnia. W Izbie gmin przedstawiono bil o nowym podziale okręgów wyborczych. Bil powiększa liczbę członków Izby gmin o 12tu. Irlandja i Walja zachowają dotychczasową reprezentację.

Waszyngton 2. grudnia. Pismo prezydenta Artura przesłane kongresowi omawia stosunki Unji z mocarstwami zagranicznemi; przyjaźne stosunki z Azją wschodnią cierpią z powodu zatargów Francji z Chinami. Zawarto układ dotyczący Nikaraguy w sprawie wznowienia kanału, kolei i telegrafu, które mają przeciąć Nikaraguę. Pismo prezydenta proponuje, by w miejsce dotychczasowych układów ze związkowemi państwami niemieckiemi zawrzeć ugodę z cesarstwem niemieckiem w sprawie wydawania przestępców, jakoteż rewizję międzynarodowych układów dla zapobieżenia zetknięciom okrętów na otwartem morzu.

Berne (w Szwajcarji) 2. grudnia. Rada stanów wybrała Wirsa (klerykała) prezydentem, Zweifla (z partji środkowej) wice-prezydentem.

Berlin 2. grudnia. Parlament przesłał komisji projekt o subwencji parowców, broniąc projektu Bismarka; wątpi, czy wybory przyjmą na siebie w przyszłości politykę obstrukcyjną, a w każdym razie dowiedzą się wyborcy, kto przyczynia się do krajowych nieporozumień.

Berlin 2. grudnia. Konferencja przyjęła projekt w sprawie kotliny Congo i wolności handlu; drugi punkt w sprawie wolnej żeglugi na Congo i Nigrze przesłała komisji państw interesowanych.

Bordeaux 2. grudnia. Sprawa zniesienia publicznego wykonywania wyroków śmierci przesłaną została komisji senatu do rozstrząśnięcia. Rząd oświadczył się za zniesieniem.

Paryż 2. grudnia. Członkowie komisji dla kredytu tonkińskiego, przemawiają stanowczo za jego przyjęciem i energicznem działaniem.

Paryż 2. grudnia. Izba odrzuciła 263 głosami przeciw 234 poprawkę Acharda w sprawie nieusuwalności senatorów, po mowie ministra spraw wewnętrznych przyjęła mimo wdania się Rządu poprawkę Levargne'go o niezgodności mandatu senatorskiego z urzędami państwowemi.

Wiadomości giełdowe.

Lwów d. 1. grudnia. (Z Izby handlowej). I Akcje za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika à 200 złr. 269 50 do 272 50, Kolei Lwow-Czern.-Jassy 196·25 do 199 50, Banku hipot. galic. 285·— do 290·—, Banku kred. gal. 238·— do 243·—. II. Listy zastawne za 100 złr. wal. austr. Towarz. kredyt. gal. ziem. 5% 98 80 do 99 80, Towarz kredyt gal. ziem. 4% 92·— do 93·50, Tow. kred. gal. ziem. 5% 98·80 do 99·80, Tow. kred. gal. ziem. 4% 86·70 do 87·70, Banku krajowego 4½% w. a. 91·— do 92·—, Banku hip. gal. 6% 101·30 do 102·30, Banku hip. gal. 5% 97·— do 98·—, Banku hipot. gal. z 5% prem. 99·10 do 100·10, III. Listy dłużne za 100 złr. Galic. zakł. kred. włośc. (dawniej 6%) 3% w. a. w likwid. 58 — do 60·—, Gal. zakł. kred. włośc. (dawniej 5%) 2½% w. a. w likwid. 58 — do 60·—, Ogólno rolne kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los w l. 15 —·— do —·—, IV. Obligi za 100 złr. indemnizacyjne galic. 5% 101·40 do 102·40, Komunalne gal. Zakład kred. włośc. 6% —·— do —·—, 5% Obligi komun. Banku kraj. I. emisji 96·75 do 97·75, Pożyczki krajow. z r. 1873 5% 102·75 do 104·—, Pożyczki krajowej z r. 1883, 90·80 do 91·80, Losy miasta Krakowa 18·75 do 20 75, Losy miasta Stanisławowa 22·50 do 24·50. V. Monety Dukat holenderski 5·66 do 5·76, Dukat cesarski 5·71 do 5·81, Napoleondor 9·72 do 9 82, Pół-imperjał rosyjski 10·— do 10·09, Rubel rosyjski srebrny 1·54 do 1·64, Rubel rosyjski papierowy 1·26 — do 1·28—, 100 marek niemieckich 59·85 do 60·70, Srebro za 100 złr. —·— do —·—, Kupony w srebrze za 100 złr. —·— do —·—. Pierwsza cyfra wszystkich pozycji znaczy: „płacą," druga „żądają."

Wiedeń d. 2. grudnia godz. 10. min. 33. Akcje kredytowe 306 40, Anglo-Austr. 105 25, Akcje banku Union 90·—, Kolej Karola Ludwika 270 25, Połudn. 148 30 Renta papierowa 80·95, Listy zastawne galic. banku hipot. 101·20, Galicyjski bank rustykalny —·—, Obligi 4½% pożyczki krajowej z roku 1883 —·—, Losy z roku 1864 —·—, Napoleondor 9·75½, Rubel papierowy 1·27½. Usposobienie: stałe.

Wiedeń d. 1. grudnia godz. 1 min. 45. Akcje alp. tow. górn. 51 70, Węg. akcje kredyt. 309·—, Akcje anglo-austr. 105 25 Akcje banku Union 90 20, Akcje Karola Ludwika 270 50, Akcje kolei północnej 237·—, Akcje kolei południowej 148·40, Akcje kolei Alföldzkiej 181·75, Akcje Staatsbahn 305·30, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 197·50, Akcje kolei węgier. północno-wschodniej 169 25, Wiedeńskie losy 126 —, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państwa w złocie 106 —, Galicyjskie oblig. indemnizacyjne 102 —, Losy regulacji Cisy 117·—, Losy tureckie 22·—, Węgierska renta 95 80, Akcje banku związkowego 106·30, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—, Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy 1·27, Węgierskie losy 119·50, Marek niemiecki —·—. Usposobienie: stałe.

Wiedeń d. 1. grudnia godz. 5 min. 51. Jednolity dług państwa w banknotach 81·60, w srebrze 82 75. Renta w złocie 104·35, 5% austr. renta marcowa 96 85, Akcje banku wiedeńskiego 872·—, kredytowego 8 04 80, Londyn 123·05, Srebro —·—, Napoleondor 9·74½, Dukat ces. men. 5·77, 100 marek niemieckich 60·10.

Berlin d. 1. grudnia godz. 5 min. 50. Rosyjskie banknoty 211·—, Akcje kredytowe 509·—, Lombardy 249·—, Galicyjskie 112·50, Kolei rumuńskiej 62·70, Austrjackie banknoty 166 20. Po zamknięciu giełdy: kredytowy —·—, Lombardy —·—.

Paryż 3% Renta 78 75.

Telegramy zbożowe d. 1. grudnia. Wiedeń: Pszenica 7·50, do 9·30 złr., żyto —·— do —·— złr., jęczmień —·— do —·— złr., kukurudza —·— do —·— złr., owies —·— na —·—, okowita pr. 10.000 liter procent 29 25 do 29·50 złr. Budapeszt: Pszenica 100 kilogramów (na wiosnę) 8·19 do 8·21 złr., rzepak (na sierpień-wrzesień) —·— złr. Berlin: Pszenica żółta na listopad-grudzień) 152 50 m., żyto —·— m., spirytus 1000 43·— m., olej rzepakowy 51·80 m. Paryż: mąki 159 klgr. 45·75 fr., olej rzepakowy —·—, spirytus —·— fr.

Nafta. Wiedeń d. 2 grudnia: 14·75 do 15·—. Brema: 7·40 do —·—. Hamburg: 7 50, na grudzień 7·40, na listopad-grudzień 7·60. Antwerpja: na grudzień 18¼. Nowy-York: 8·—. Filadelfja: 7⅞.

Przyjechali do Lwowa dnia 2. grudnia.

HOTEL ŻORZA. O. hr. Borkowska z Pouikwy, E. Rozwadowski z Torówki, T. Rozwadowski z Honiatyna, E. Bernstein z Warszawy, B. Spire z Petersburga, R. Eweryst z Liwerpola.

HOTEL FRANCUSKI. W. Rodakowski ze Świstelnik, N. bar. Enis z Wiednia, M. Małkowski z Czerniowiec.

HOTEL WARSZAWSKI. L. Czechowski z Zagrzebia M. Piotrowski ze Skowiatyna, J. Zawadzki z Mościsk.

HOTEL ANGIELSKI. R. Lewkowicz z Rosji, A. Makomaski z Polski, W. Ścistowski z Bóbrki.

Pociągi kolejowe.

Od 20. maja 1884.

Według zegaru lwowskiego.

ODCHODZĄ ZE LWOWA.

DO KRAKOWA: o godzinie 10 min. 46 wieczorem (pociąg pospieszny), o godz. 4 min. 5 rano (pociąg osobowy), o godz. 5. m. 3. po południu (pociąg mięszany) i o godz. 6 m. 35 rano (pociąg mięszany lokalny.)

DO STANISŁAWOWA (na Stryj): rano o godz. 7 m. 5 (pociąg mięszany), wieczór o godz. 7 min. 10 (pociąg omnibusowy) i o godz. 1 min. 25 popołudniu (pociąg lokalny) Lwów-Stryj.

DO PODWOŁOCZYSK, z głównego dworca: o godz. 5 min. 56 rano (pociąg pospieszny), o g. 12 min. 31 po południu i o godz. 10 min. 27 wieczór (pociąg mięszany).

DO CZERNIOWIEC: o godzinie 6 min. 30 rano (pociąg pospieszny), o godz. 12 min. 15 po południu. i o godz. 11 min. 10 w nocy (pociąg mięszany).

DO PODWOŁOCZYSK: z dworca na Podzamcze: o godz. 6 m. 6 rano (pociąg pospieszny), o godz. 12 min. 57 po południu i o godz. 10 min. 56 wieczór (pociąg mięszany).

PRZYCHODZĄ DO LWOWA.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec Podzamcze o godz. 10 min. 13 wieczór (pociąg pospieszny), o godz. 2 m. 28 rano i o g. 3 m. 42 po popołud. (pociąg mięszany).

Z KRAKOWA: o g. 5 min. 36 rano (pociąg posp.) o godz. 9 min 27 wieczorem (pociąg osobowy), o godz. 11 min. 33 przed południem (pociąg mięszany).

Z CZERNIOWIEC: o godzinie 10 min. — wieczór (pociąg pospieszny), o godz. 3 min. 35 rano i o godz. 3 min. 52 po południu (pociąg mięszany).

Z PODWOŁOCZYSK: (na dworzec główny lwowski) o godz. 10 min. 26 wieczór (pociąg pospieszny), o godz. 2 m. 5 rano i o godz. 4 min. 10 po połud. (pociąg mięszany)

ZE STANISŁAWOWA: (na Stryj) rano o godz. 8 min. 20 pociąg omnibusowy, wieczór o godz. 8 m. 3. (pociąg mięszany) i o godz. 10 min. 56 przed południem (pociąg lokalny) Stryj Lwów.

NADESŁANE.

Zwracamy uwagę na anons pp. Kaufmanna i Simona w Hamburgu, znajdujący się w dzisiejszym numerze. Kto ma chęć do niekosztownego spróbowania szczęścia, temu tylko jak najlepiej polecić możemy udział w tem w liczne i znaczne wygrane wyposażonem losowaniu pieniężnem.

NADESŁANE.

Inserujący zwraca szczególną uwagę na ogłoszenie **„Chorym na prowincji"** co środy i co niedzieli wychodzące. 2511 2—0

NADESŁANE.

Wprost z Ameryki

południowej sprowadzoną wyborną

KAWĘ

poleca

„SIRIUSZ"

(ARTUR KOŚCICKI)

SKŁAD KAWY WE LWOWIE

Chorążczyzna l. 22 na dole.

2499 Kosztuje w miejscu 3—0

1 kilo złr. 1·50 i 1·60.

Na prowincji

4½ kilo zł. 7·70 i 8·20 franco.

Co miesiąca świeży transport.

Soeben erschien 11. Auflage

Die geschwächte

Manneskraft,

deren Ursachen und Heilung.

Dargestellt von Dr. BISENZ.

Preis 2 fl.

Zu haben in der Ordinations-Anstalt

für 2493 151—0

Geschlechts-Krankheiten

von

MED. DR. BISENZ,

Mitglied der med. Facultät,

Wien, Stadt, Gonzagagasse 7

(Rudolfsplatz), Vorzüglich werden die scheinbar unheilbaren Fälle von geschwächter Manneskraft geheilt. Auch wird durch Correspondenz behandelt und werden Medicamente besorgt. **Dr. Bisenz** wurde durch die Ernennung zum Universitäts-Professor h. ausgezeichnet.

Epilepsję i inne choroby nerwów, leczy listownie specjalista **Dr. Killisch** w Dreźnie. Za liczne dobre skutki otrzymał Dr. Killisch złoty medal Towarzystwa naukowego w Paryżu. Żaden z niemieckich lekarzy nie otrzymał tego wyszczególnienia, gdyż nikt nie może się wykazać tak dobremi rezultatami. 2872 1—2

W wielkim wyborze

Portiery jutowe

(kompletne)

w najnowszych wzorach od złr. 2·75 i wyżej. 2877 1—0

JUTA na metry

w tych deseniach od 30 cnt.

poleca handel

F. KNAUERA i SYNA

pod „Złotym Lwem", plac Kapitulny.

Zlecenia z prowincyj uskutecznia się odwrotną pocztą.

Pomarańcze

lub **cytryny** nowego zbioru, najdelikatniejsze, dojrzałe, wyborowe, mesyńskie, 30—45 sztuk, podług wielkości, w pięknym 5 kilogr. koszu starannie opakowane, rozsyła pocztą do całej Austrji i Węgier, oclone, i franco za pobraniem pocztowem złr. 1·90

R. MAITI w Tryeście.

Przy odbiorze 3 koszów naraz za nadesłaniem gotówki o 14 cnt. na koszu taniej. 2876 1—20

Ordery, tytuły, medale i dyplomy mogą panowie i panie łatwo i niezawodnie otrzymać. — Oferty pod **R. N.** z marką zwrotną załatwia w każdej chwili **„Centralne Bióro Anonsów w Wrocławiu"** Ohlauerstrasse 84. 2875 1—1

Bilard i kompletne urządzenie **sceny amatorskiej** w dobrym stanie są w Sanoku natychmiast **do sprzedania.** 2868 2—3

Bliższej wiadomości zasięgnąć można w handlu pana **Józefa Rynczarskiego** w Sanoku.

Młody człowiek

posiadający gruntowny i nader ułatwiony sposób nauki początków gry na fortepianie (nawet dla dorosłych), życzyłby zatrudnić się dawaniem lekcyj po domach prywatnych lub na wsi, i prócz nadzoru nad dziećmi może się zająć rachunkowością lub być pomocnym przy gospodarstwie tak polnem jak i domowem według życzenia i umowy.

Bliższa wiadomość pod adresem: **J. W.** ulica Krakowska l. 20 III. piętro.

Do białej Róży!

Kara zbyt sroga i długa — bez słów Twych zimno i ciemno — od Ciebie raz pamiętny list był — więcej nigdy — nie narzucam Ci się — ale gorąco pragnę jednej tylko chwili rozmowy i pojednania — miej litość i nie odmawiaj! — za co znów gniewasz się? — rączki Twe całuję prosząc o łaskę i pobłażanie. —

Twój **Karol.**

ST. MARKIEWICZ

we Lwowie, w Rynku l. 42

poleca i rozsela pocztą franko

KAWĘ w doborowych gatunkach

w woreczkach 5 kilowych po

Rio żółta pospolita	zł.	6·40
Santos żółta, czyste zdrowe ziarna	„	6·80
Colomba żółta, duże ziarna	„	7·20
Rio zielona à la Syrius	„	7·20
Domingo blada, dobra w smaku	„	7·60
Portoriko zielona, wcale dobra	„	8·—
Malabar perłowa, „ „	„	8·40
Lagunyra zielona, dobra i arom.	„	8·80
Kuba ciemno ziel., mocno arom.	„	9·—
Ceylon plantacyjna, drobniejsza	„	8·30
Ceylon plantacyjna, grub. szlach.	„	10·60
Jamajka zielona, szlachet. arom.	„	10·40
Jawa biała, aromatyczna słaba	„	10·—
„ złotawa „ „	„	10·40
Moka arabska, silna aromatyczna	„	9·60
Perłowa Ceylon szlachetna w smaku	„	10·40
Menado brunatna najszlachet.	„	10·80
St. Jago di Cuba ziel., najszl.	„	10·80

4½% galic. Pożyczka krajowa

4½% Listy zastawne Banku krajowego

5% galic. Obligacje komunalne

kupujemy i sprzedajemy po najlepszych warunkach

SOKAL i LILIEN

DOM BANKOWY i KANTOR WYMIANY.

Polecenia z prowincji wykonujemy bezzwłocznie bez doliczenia prowizji także za zaliczką. 2830 2—0 1

WINA

ceny znacznie zniżone

1 flasz. Stelowego bardzo dobrego 45 cnt
1 „ Zieleńska po 60, 70 i 80 cnt.
1 „ Samorodnera cnt. 90, złr. 1 i 1·20.
1 „ Klosterneuburgera 80 i 90 cnt.
1 „ Vöslanera 50 cnt. i wyżej,

poleca handel
WOJCIECHOWSKIEGO
róg ulicy Chorążczyzny.

22 złr. ARISTON

(katarynka grająca 1000 kawałków) z 6 nutami, następujące nuty po 60 centów.

Stosowne na podarunki Bożego Narodzenia poleca 2867 2—3

Magazyn Henryka Müllera

Lwów, ulica Halicka liczba 6.

Dostawszy główny skład jestem w możności dać jak najtaniej.

Cena taka sama jak w fabryce.

Podajcie szczęściu rękę!

500.000 mark

głównej wygranej w pomyślnym wypadku podaje najnowsze wielkie losowanie pieniężne w Hamburgu, dozwolone i poręczone ze strony rządu.

Korzystne urządzenie nowego planu polega na tem, że w toku niewielu miesięcy w 7 klassach rozstrzyga się stanowczo na 100.000 losów 50.500 wygranych, między temi znajdują się główne wygrane o ewentualnie 500.000 markach, szczególnie zaś:

1	wygr. m.	300.000	26	wyg. m.	10.000
1	„ „	200.000	56	„ „	5.000
2	„ „	100.000	106	„ „	3.000
1	„ „	90.000	253	„ „	2.000
1	„ „	80.000	6	„ „	1.500
2	„ „	70.000	515	„ „	1.000
1	„ „	60.000	1.036	„ „	500
2	„ „	50.000	29.020	„ „	145
1	„ „	30.000	19.463 wygranych po		
5	„ „	20.000	mark 200, 150, 124		
3	„ „	15.000	100, 94, 67, 40 i 20.		

Z tych wygranych przyjdzie w pierwszej klasie 4000 w kwocie ogólnej do wylosowania mark 157.000.

Główna wygrana 1. klasy wynosi mark 50.000 i potęguje się w 2. na m. 60.000, w 3. na m. 70.000, w 4. na m. 80.000, w 5. na m. 90.000, w 6. na m. 100.000, w 7. zaś na ewent. m. 500,000, spec. na m. 300.000, 200.000 i t. d.

Losowania są według planu urzędownie oznaczone.

Na najbliższe ciągnienie wygranych tej wielkiej pieniężnej loterji państwowej kosztuje:

1 cały los oryginalny złr. 3·50 w. a.
1 pół losu oryginaln. „ 1·75 „ „
1 ćwierć losu oryginaln. „ —·90 „ „

Wszystkie zlecenia wykonują się natychmiast za przesłaniem przez pocztę lub pobraniem należytości z wszelką starannością, a każdy odbiorca otrzyma nasze losy oryginalne, zaopatrzone w herb państwa.

Do zamówienia dodajemy gratis nieodzowne plany urzędowe, które uwidoczniają podział wygranych na odnośne klasy, a po każdem ciągnieniu posełamy naszym odbiorcom bez wezwania listy urzędowe.

Na żądanie przesyłamy z góry plan urzędowy franco w celu przejrzenia i oświadczamy gotowość do przyjęcia napowrót przed ciągnieniem i do zwrotu zapłaconej za nie kwoty. 2690 11—12

Wypłata wygranych następuje zawsze ściśle pod rękojmią państwa.

Kolektura nasza miała zawsze szczególne szczęście, a naszym odbiorcom wypłacaliśmy częstokroć największe wygrane, a mianowicie mark 250.000, 100.000, 80.000, 60.000, 40.000 i t. d.

Jak przypuścić należy, można przy takiem na zasadzie sumienności opartem przedsiębiorstwie liczyć z pewnością na nader ożywiony udział i prosimy zamówienia z powodu bliskiego ciągnienia przysyłać jak najrychlej, w każdym razie przed

30. listopada b. r.

KAUFMANN & SIMON,

dom bankowy i wekslarski w Hamburgu.

P. S. Dziękujemy niniejszem za dotąd nam udzielone zaufanie, i upraszamy przez wglądnięcie w plan urzędowy o przekonanie się o szansach wygranych. D. O.

Księgarnia K. ŁUKASZEWICZA we Lwowie

Hotel Żorża

obficie zaopatrzona w nowości w polskim, niemieckim i francuskim języku poleca wielki wybór książek dla dzieci i młodzieży, książek do nabożeństwa, dzieł w wspaniałych oprawach, bogato ilustrowanych, stosownych na podarki gwiazdkowe i noworoczne, posiada na składzie tanie wydania arcydzieł niemieckiej i francuskiej literatury, powieści, dzieła rolnicze, książki szkolne, mapy, atlasy i t. p.

Przyjmuje przedpłatę na wydawnictwa perjodyczne wychodzące w kraju i zagranicą. Ekspedycja czasopism polskich, francuskich, niemieckich, włoskich i t. d.

Wydawnictwo jedyne w Galicji czasopisma ilustrowanego „Ognisko domowe“ i romansów historycznych Al. Dumasa ojca.

Zamówienia załatwia się z wszelką punktualnością, należytość oblicza się ściśle według cen katalogowych.

Katalogi i prospekta przesyła bezpłatnie i franco. 2838 6—0

Księgarnia K. ŁUKASZEWICZA we Lwowie
Hotel Żorża.



C. k. uprzywil. nadworna fabryka powozów

SCHUSTALA i Sp.

w Nesselsdorf,

zaopatrzyła swój skład we Lwowie, przy ulicy Karola Ludwika l. 5, w najnowsze powozy, jako to: bryczki, faetony, karety, „coupées“, landauery, faetony do powożenia, węgierskie wózki, tarantasy i t. p., po ile możności niskich cenach. Zarząd magazynu przyjmuje także wszelkie zamówienia na uprząż, siodła i wszelkie przyrządy do jazdy powozem lub konno i wykonywa takowe sumiennie i w najkrótszym czasie. 2516 62—0

MASŁO

świeże, niesolone, w paczkach 5-cio kilogramowych, wraz z opakowaniem franco, cena 5 złr. 50 cnt., rozsyła Zarząd dóbr Nowe Sioło koło Stryja. 2512 16—0

KAWA

w gwarantowanych najznakomitszych gatunkach rozsyła jak wiadomo najtaniej i najlepiej 7—0

Karol Fr. Burghardt w Hamburgu.

Rio, smaczna . . 5 klg. złr. 3·40
Santos, delikatna pożyw. 5 „ „ 3·75
Cuba, niebiesko ziel. bryl. 5 „ „ 4·40
Jawa, złocista wielkoziar. 5 „ „ 4·70
Ceylon, plant. silna . 5 „ „ 4·90
Perlowa Ceylon, szczególnie się zalecająca 5 „ „ 5·30
Menado, wyborna łagodna 5 „ „ 5·40
Mocca, prawdz. arabska . 5 „ „ 6·30

Powyższe ceny liczą się za 5 klg. wolne od porta bez cła za zaliczką. Cenniki i prospekta o patentowanych tabliczkach kawowych gratis i franco

Chorym na płuca

zagrożonym konsumpcją i t. p. udziela się bez kosztów wybornego środka leczniczego.

Na zapytania odpowiada z wielką gotowością. 2651 9—10

TEODOR RÖSSNER
Lipsk, Reichsstrasse 3.

EKSTRAKT ROŚLINNY

(Vegetabilien Extrakt)

Dr. SCHWAIGERA

leczy pod gwarancją w przeciągu 4 tygodni wszystkie skutki onanji, jako to: polucje, osłabienie płciowe, oraz będące w początkach choroby nerwów i mlecza pacierzowego, wszystkie zaś inne choroby płciowe w jak najkrótszym czasie.

Dostać można flakon po 2 złr. wraz z opisem użycia i korespondencją: bezpośrednio u 2706 13—52

Dr. SCHWEIGERA w Wiedniu, VIII., Laudong. 29.

Chorym na prowincji na jakąkolwiekbądź chorobę organów płciowych, choćby najniewinniej zapadłym, a chcącym od nieobliczonych moralnych i materjalnych strat w przyszłości salwować się i z powodu zakulisowych nieuniknionych intryg, za zakażonych, na wskróś syfilitycznych etc w całej okolicy nie uchodzić, zaleca się kurację w drodze korespondencji, jako jedyną, która niezbędną dyskrecję wszechstronnie zabezpiecza (kuracja w zupełnej tajemnicy w inny sposób jest absolutnie niepodobną na prowincji), możliwość radykalnego wyleczenia się u doświadczonego fachowca nastręcza, a tem samem chorego od wielu bardzo przykrych następstw w przyszłości zasłania.

Chorych więc, tak kobiet jak i mężczyzn, chcących być w najpewniejszej tajemnicy, a przytem gruntownie, bez przerwy obowiązków, bez żadnego bolu środkami nieszkodliwemi i szybko wyleczonymi, przyjmuje, z zaręczeniem najlepszego skutku w kurację za pomocą korespondencji, mieszkający we Lwowie

Specjalista chorób płciowych

w takowych od kilkunastu lat wyłączną praktykę lekarską wykonujący. Leczy wszelkie choroby syfilityczne i skórne, tak świeżo powstałe jak i zadawnione, wszelkie zranienia, owrzodzenia, narośle, zwężenia, zakaźne i kataralne upławy, patologiczne wypadki ubytej, nadmiernej lub powstrzymanej regularności u pań i panien, tudzież wszelkie smutne następstwa błędów młodości jak niedokrewność, nasieniotoki, upławy nocne, osłabienia nerwowe i funkcji płciowej (impotencję), drżenie muskułów, padaczkę, początki suchot i wyschnięcia szpiku, wszelkie wycieńczenia organizmu w ogóle i t. p.

Na listy, które pod pseudonimem „B. DŻION ulica Piekarska l. 6 Lwów“ nadsyłać należy, udziela odwrotną pocztą pomocy i wysyła lekarstwa dyskrecjonalnie.

Domowa ordynacja tylko od godziny 1. do 2. 2511 3—0

TRZODY

z 20 do 40 sztuk młodych krów lub starszych jałówek

ze zdrowej stajni

poszukuje się do kupienia.

Pożądana jest dobra rasa bydła, jak również bydło krajowe dobrze chowane. Łaskawe oferty z opisem bydła i podaniem ceny należy nadsyłać pod cyfrą **H. 841** do Rudolfa Mosse w Wiedniu, I., Seilerstätte 2. 2870 1—3



Weyla opalany fotel kąpielowy bez trudów i kosztów ciepła 30° kąpiel. Dokładne cenniki gratis.

L. WEYL, Wiedeń, I. Wallfischgasse 8.

Wanny itd. Także na spłaty miesięczne.

Do sprzedania

są **dwie karety**, z których jedna (à trois quart) bardzo mało używana, dalej **para koni powozowych** gniadych.

Bliższa wiadomość u woźnicy **Aleksandra** ul. Piekarska l. 8.

Handel eksportowy kawy i herbaty

W. MEINECKE w Hamburgu

poleca **KAWY**

½ kilo po cnt.

wielce delik. brunatną **Preanger Java** . . 55
„ „ żółtą **Menado** 54
„ „ żółtą **Java** 48
„ „ zieloną **Java** 48
„ „ niebieską **Ceylon** 48
delik. ciemno zieloną **Portorico** 46
„ blado niebieskawą **Laguayra** . . . 46
„ zielonawą **Guatemala** 45
„ ciemno zieloną **Cuba** 45
„ **Kawę perłową** 48
„ żółtą **Batavia** 44
„ żółtą **Bolivia** 44
„ zieloną **Campinas** 41
„ **Kawę perłową** 41
„ **Maracaibo** 40
„ **Santos** 38
„ czystego smaku **Santos** 36

Gatunki chińskiej herbaty czarnej:

½ kilo po złr.

wielce delik. **Kwiat. Pecco** . . . . . 1·82
„ „ **Pecco Souchong** . . . . 1·48
„ „ **Pecco Congo** . . . . . . 1·48
„ „ **Melange** . . . . 1·48
delik. **Souchong** . . . . 1·17
„ **Congo** . . . . 1·16
„ **Java Souchong** . . . . —·77
„ czystego smaku **Moning Congo** —·54
„ „ „ **Kaysow Congo** —·54
wielce delik. zieloną **Imperial** . . . . 1·82
„ „ zieloną **Kaysan** . . . . . 1·48
„ „ zieloną **Gumpowder** . . . 1·35
delik. zieloną **Tonkay** . . . . 1·17

Vanilla laseczka 36 cnt.

Ceny franco, fracht przy odbiorze 60 kilogramów, zwraca się należytość za próbną przesyłkę 5 kilogramów. Zapłata za pobraniem pocztowem. 2871 1—1

Odszczególnione na wystawach!

Medal państwowy!

JULIANA HAUSBERGA

magistra farmacji w Tarnopolu

Malaga z Chiną,
Malaga z Chiną i żelazem,
Malaga z żelazem

na wszelkie osłabienia, niedokrewność, newralgie i t. p.

Malaga z Pepsyną i Malaga z Rhabarbarum

na choroby żołądka, złe trawienie, zatwardzenie i t. p.

Cena butelki 2 złr.

Główne składy we Lwowie w apt. Z. Ruckera, w Krakowie w apt. Redyka, w Tarnopolu w apt. Fr. Jamrógiewicza i w aptekach na prowincji. 2881 1—0

Sześć medali zasługi i dyplom uznania
za niezrównane wyroby kosmetyczne i toaletowe!

Białe i piękne ręce!!!

Najbardziej czerwone i opierzchnięte ręce wybieleją i wydelikatnieją po kilkakrotnem natarciu

KREMEM ROŚLINNYM.

Słoik 80 cnt. 2484 4—0

GRYSIK TOALETOWY do mycia rąk

dla wydelikatnienia zgrubiałego naskórka. — Pudełko 50 cnt.

PROSZEK do CZYSZCZENIA PAZNOGCI

dla nadania paznogciom białości, różowego odcienia i pięknego połysku. — Pudełko 25 cnt.

Siodełka do polirowania paznogci 1 złr. 25 cnt.

SZCZOTKI, PILNICZKI, KOSTKI

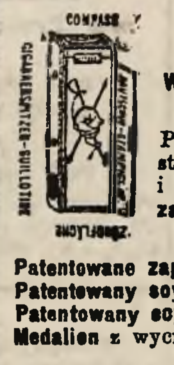
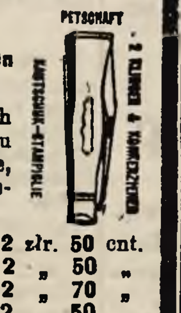
do czyszczenia i formowania paznogci od 40 cnt. do 3 złr.

JAN IHNATOWICZ,

we Lwowie, sklepy własne ulica Kopernika l. 3, ulica Halicka (róg Wałowej), Hotel Europejski (plac Marjacki)
i Filia w KRAKOWIE, Sukiennice l. 20.

Gumi i pęcherze rybie

najpewniejsza prezerwatywa prawdziwa francuska, tuzin po 1, 2, 3, 4 i 5 złr. **Specjalności damskie** tuzin po złr. 2·50, ochraniacze od pomazań (w formie pasków) sztuka po złr. 2·50, wysyła pod dyskrecją za pobraniem „Gummiwaaren-Agentie“ **Alex. Mosé**, Wiedeń, I. Köllnerhofgasse Nr. 4, I. piętro. 2497 55—0

R. Gärdtner & Co.

Stempelfabriken

Wien IV., Hauptstrasse 49 und Atzgersdorf bei Wien an der Südbahn.

Polecają na podarunki na Gwiazdkę prócz swych stampilij znanych na cały świat wszelkiego rodzaju i gatunku **stampille kieszonkowe, medaliony, noże, zapalniczki** itd. z stampiliami, **4 wielce zmyślne, sensacyjne patentowane nowości!!!** itd.

Patentowane zapalniczki ze stampilią	2 złr. 50 cnt.
Patentowany scyzoryk ze stampilią	2 „ 50 „
Patentowany scyzoryk z korkociągiem i stampilią	2 „ 70 „
Medalion z wyciąganym dalekowidzem	2 „ 50 „

(Wielkości zwyczajnej).

Powierzchnie na stampilii: Zapalniczka sport. 43—11; noże 40—5 kompletn. za pobraniem pocztowem lub za nadesłaniem powyższej gotówki i dokładnego tekstu stampilii. 2844 1—3

KAROL BAŁŁABAN

we Lwowie

ulica Halicka, pod „Złotym Kogutem“

poleca

zupełnie świeżo nadeszłe:

Marony włoskie,
Gruszki tyrolskie,
Jabłka tyrolskie,
Jabłka edelrothe,
Rydze na winie francuskim,
Korniszony na Estragonie,
Rodzynki z Malagi,
Migdały w łupkach a la Princesse,
Orzechy duże laskowe,
Orzechy okrągłe laskowe,
Pierniki Czyńskiego i
Ciasta do herbaty angielskie,
Pasztety sztrasburskie,
Groszek zielony } w puszkach,
Szparagi i Fasolka }
Marmolada morelowa } do nadziew. ciast,
Powidła węgier. słod. }
SERY: ementalski, cieszyński, imperial, roumadur, limburski, newszatelski, ziołowy, Fromage de Brie,
Śledzie szkockie,
Śledzie holenderskie,
Śledzie marynowane,
Śledzie zawijane,
Śledzie Ostsee,
Śledzie Minogi,
Węgorz marynowany,
Węgorz w roladzie,
Anchois i Moskale,
Kawior astrachański,
Salami włoskie i węgierskie.

Wszelkie artykuły sprzedaję w najmniejszej ilości.

Zamówienia na włoską sałatę przyjmuję i obliczam jak najtaniej. 2748 4—0

W Przemyślu

na jednem z najwięcej ożywionych miejsc są **2 kamienice** dwupiętrowe, nowe, obok siebie zbudowane, pojedynczo lub razem z wolnej ręki, pod bardzo korzystnemi warunkami do sprzedania lub zamiany na kamienicę w Krakowie albo na majątek ziemski w pobliżu Krakowa.

Bliższych szczegółów w zastępstwie właścicielki, udziela Wny J. Łapiński, właściciel Hotelu Europejskiego w Krakowie. 2863 1—20

KANTOR WYMIANY

c. k. uprzyw. galic.

Akcyjnego Banku Hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

pod warunkami najprzystępniejszemi

5% Listy hipoteczne

jako też

5% Premiowane listy hipoteczne,

które według prawa z dnia 1. lipca 1868 (Dz. P. P. 38 Nr. 93) i najwyż. postan. z dnia 17. grudnia 1871, mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych pupilarnych, kaucyj małżeńskich, wojskowych, na kaucje służbowe i wadja,

są w tym kantorze do nabycia.

Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym bez doliczenia prowizji. 2187 88—0



Rodzima sól gorżka

ze zdroju **Bonifacego** w **Morszynie**,

sporządzona pod kontrolą komisji Towarzystwa lekarzy gal. na sposób soli

Karlsbadzkiej.

W małych dawkach sprawia już obfite wypróżnienia bez bolu i upośledzenia trawienia. Wyszczególniona na 6 wystawach. 2199 11—0

Do nabycia we wszystkich składach wód mineralnych i aptekach, w szczególności we Lwowie u J. Piepesa i Piotra Mikolascha.

Wysyła en gros Zarząd zdrojowisk w Morszynie.

BRACIA LANGNER

we Lwowie, ulica Halicka liczba 16,

polecają:

Koszule męzkie białe, gładkie, po cenie fabrycznej złr. 1·50, 1·60, 2, 2·50, 2·80, i 3; kolorowe „Oxford“ po złr. 2·15 i 2·80; nocne (huculskie po 2·50).
Koszule dla chłopców białe, tylko w jednym gatunku wybornym po złr. 1·50.
Kalesony z „Calico“ domowej roboty po złr. 1·20, 1·40 i 1·60.
Kołnierzyki sztuka po 20, 23 i 25 ct.
Mankiety para 35 i 40 ct.; w tuzinie taniej.
Chustki do nosa od 15 do 60 ct. sztuka, jedwabne 75—1·50, w tuzinie taniej.
Skarpetki białe i kolorowe para od 15 ct., w tuzinie taniej do złr. 1·50.
Chustki na szyję jedwabne i wełniane od ct. 95 do złr. 7·50
Krawatki w największym wyborze **szelki, spinki, szczotki, grzebienie** i t. p.
Rękawiczki wszelkiego rodzaju wyrobu własnego, **pulares, tytoniórki, papierki cygaretowe** i t. p.
Cylindry składane (chapeaux claques) tybowe złr. 5·50, atłasowe złr. 9.
Kaftaniki, spodnie i skarpetki bawełniane, wełniane, flanelowe i jedwabne.
Kamizelki włóczkowe z rękawami i **pończochy** do polowania.
Papucie, meszty i boty filcowe, **pledy, kocyki** angielskie.
Kamasze filcowe męskie para złr. 1·60, wysokie złr. 2·20.
Sztylpy i kamasze skórzanne do polowania i do konia para złr. 3·50—6.
Czapki futrzane i sukienne, czapki ranne, **fezy** tureckie po złr. 1·80.
Parasole bawełniane, wełniane i jedwabne od złr. 1·20 do 10.
Płaszcze gumowe w różnych gatunkach od złr. 10·50 do 28
Kalosze mezkie wyższe para 4 złr., niższe 3 złr., — damskie wyższe złr. 3·50, niższe złr. 2·80 i 2·50.
Perfumy, mydła, woda kolońska, puder i t. p. 2757 10—0

BAZAR KEREPESKI — HANDEL
W BUDA-PESZCIE
przy ulicy Kerepeskiej. — ulica Hatmańska nr. 10.

W Karlsbadzie Mühlbadgasse. — W Cieplicach Badegasse.

Cena stała. — !!Uwiadomienie!! — Cena stała.

Késmárky & Illés

MAGASIN AU BON MARCHÉ

we Lwowie, ulica Teatralna l. 2.

Przy zbliżających się Świętach **Bożego Narodzenia,** otrzymaliśmy na **„Gwiazdkę“ przeróżne nowości,** pełne wytworności, gustu i smaku pozwalając sobie zwrócić uwagę Szanownej P. T. Publiczności, iż przez wielkie zakupno poniżej wymienionych artykułów dla naszych **sześciu filij,** nabyliśmy takowe **taniej** jak zwykle, więc jesteśmy wstanie towary te **po nader nizkich cenach sprzedawać.**

Szczególnie polecamy nasz „dobrze zaopatrzony skład“ towarów z bronzu Cuivrepoli (starożytne bronzy) niklowe przedmioty, jako to: garnitury do pisania, jakoteż i do fajczarni, także i na pojedyńcze części; stoły, lichtarze stołowe i ręczne, kandelabry, lustra ścienne i toaletowe, zegary ścienne, jakoteż stojące, kasetki na biżuterje, figury ścienne, dekoracje, stoły i talerze na bilety wizytowe, ramki na fotografie, termometry, puszki na tytoń i cygara, pudełka na zapałki, popielniczki i ozdobne drobiazgi i t. d.

Pluszowe przedmioty jako to: necesery, kasetki na biżuterje, bonbonierki, ecritoiry, flakoniery, podstawki, kasetki na rękawiczki i chusteczki, albumy, mapy do pisania i na nuty, ramki na fotografie, toaletowe i podróżne necessery.

Skórzane przedmioty portmonetki, wizytierki, notatki, pularesy na cygara i cygareta, tytonierki, mapy do pisania i na nuty, kasetki na rękawiczki i chusteczki, necesery, kasetki na biżuterje, torby damskie, gładkie z figurami i haftami i t. p.

Z drzewa przedmioty oliwne i hebanowe ecritoiry, ramki na fotografie, toaletki, kasetki, kalendarze, stoliki do robót damskich i przyborami do palenia, kasetki na karty, preferansowe praski z pudełeczkami na karty, szachownice i domina.

Najnowsze biżuterje damskie pełne wytworności i smaku, broszki, kólczyki, bransoletki, naszyjniki, pierścionki złote i t. p. po cenach bardzo nizkich. Łańcuszki do zegarków z złota talmi, niklu, jetu, jedwabiu i stali.

Krawatki mezkie, chustki na szyję wełniane i jedwabne od 20 ct do 3 złr. Kołnierzyki i mankiety z dobrego szyrtyngu i najnowszego fasonu.

SZPILKI do krawatek, wisiorki do łańcuszków i bransoletki.
WACHLARZE BALOWE do teatrów i koncertów.
MYDŁA, pomady na włosy i wąsy, puder de Rix, pasta do zębów z pierwszorzędnych fabryk.
PERFUMY Alkinsona, Baylego, francuskie Pineaud, Monson w najlepszych gatunkach.

Toaletowe przedmioty jako to: grzebienie rzadkie, gęste i do rozdzielania i damskie do głowy, szczotki do włosów i sukien, szczoteczki do zębów, paznokci i do wąsów, paski skórzane, migrynowe styfty (przeciw bolu głowy) swagatin (przeciw dziurawym zębom).

Artykuły do podróży torby ręczne, kufry, torby do przewieszenia damskie i mezkie, necesery, rzemienie do pledów deszczochrony itp.

Z majoliki i terracoty: urny i wazony na kwiaty, figury, dekoracje ścienne, etażerki, ścienne i t. d.

Pojedyńcze specjalności jako to: zabawki dla dzieci, maszynki grające od złr. 1·75 i wyżej, lalki, harmoniki, szable, ubrania papierowe i t. p.

ARISTON grający 1000 kawałków z sześcioma tarczami 25 złr.

Conterion na którem osoby niemające żadnego pojęcia o muzyce mogą najładniejsze arje i walce wygrywać, z dwoma walcami 22 złr.

O. Zabeków's „Symphnonett“ ustny Ariston który także może niemając pojęcia przeróżne kawałki wygrywać z 6 tarczami 12 złr.

Prócz wyżej wymienionych artykułów mamy wiele nowości, które treściwie opisać się tu nie dadzą. Firma nasza zjednawszy sobie łaskawe zaufanie Szanownej P. T. Publiczności, uprasza ją i tą razą o łaskawe odwiedzanie naszego magazynu, by się raczyła naocznie przekonać o guście i wytworności powyższych artykułów.

Kreślimy się uniżenie

Cena stała. — **Késmárky & Illés.** — Cena stała.

Główny skład we Wiedniu, Molardgasse 12a.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. — Papier z fabryki czerlańskiej. — I. Związkowa Drukarnia we Lwowie.